Duch św. Franciszka z Assyżu

na tle wieków średnich.

(Na siedmsetną rocznicę istnienia Zakonu Braci mniejszych).

Po stłumieniu aryanizmu i germańskiego poganizmu zdawało się, że Kościół odzyskał dawny blask i świetność. Rządził na zewnątrz i na wewnątrz na Zachodzie, był strażnicą wiary św., przodownikiem i siewcą kultury i oświaty, doradcą narodów, rozjemcą zwaśnionych. Kościół to namaszczał królów i cesarzy i roztaczał naokół swój wpływ materyalny i moralny; mogła buta reformatorska srożyć się na jego powagę i przepisy, ale nikt nie mógł wewnętrznie i zewnętrznie odeń się całkowicie oderwać. Zdawało, się że królestwo Boże zawładnie całkowicie światem. Jednakowoż ile razy Kościół pragnął zaznaczyć swój wpływ, straszna różnica ujawniała się między teoryą, praktyką i rzeczywistością W wieku, w którym Klodwig przyjął chrzest i Westgoci porzucili aryanizm, pisze biskup Grzegorz z Tours: „Kościół nie mniejsze znosi prześladowania jak za rządów Deoklecyana."

We Francyi ustawiczna walka Kościoła z dynastyą Merowingów sprowadziła klęski nieobliczone dla Kościoła. Bogactwa biskupów drażniły możnych świeckich, procesowano się—chciwość wzięła górę, intratne kurye i opactwa uczyniły z kapłanów nie pokorne sługi ołtarza, ale potentatów pieniężnych, kupczących łaskami dworu.

Potrzeba było odrodzenia—nowych sił—i te nadeszły z kraju, który najmniej obiecywał; przyszła pomoc z północy—z Anglii, gdzie ziarno rzucone przez rzymski zakon Benedyktynów tak

obfity wydało owoc chrześcijańskiej kultury. Anglo-saksońscy zakonnicy, którzy w VIII wieku pod wodzą Bonifacego przyszli na północ, spełnili trzy ważne kulturalne zadania: zorganizowali misye w Niemczech; zreformowali frankoński Kościół i przywrócili jedność między narodami w północnych Alpach a papiestwem. Owocem ich działania był rozkwit czasowy Kościoła pod Karolem W. Upadek Karolowingów, napady Saracenów, Normanów i Węgrów znowu rozdzieliły Kościół od państwa.

Bodźca do kościelnej reformy dała Francya, i znowu widzimy opiekuńcze ręce Benedyktynów, niosące bogaty posiew i środki zbawienne dla Kościoła. Założywszy nowy klasztor w Clugny, zaprowadzili ład i regulamin we wszystkich klasztorach łącząc ich w węzeł kongregacyjny, poddany zwierzchnictwu klasztoru w Clugny. Idea reformy przeniknęła też świeckie duchowieństwo. Za rządów Henryka II (świętego) i za wpływem Henryka III Pobożnego oswobodziła się Stol. Apost. z wielu niegodnych sług Kościoła, a papież Leon IX ujął w żelazne dłonie reformę duchowieństwa świeckiego. Przywrócono też władzę Kościoła, a Wormski traktat uznał władzę cesarską na równi z władzą papieską.

W onym czasie powstały wyprawy krzyżowe, nieokiełznane i swawolne rycerstwo musiał znów Kościół ująć w karby i do posłuszeństwa zmusić, tem więcej, że papieże byli kierownikami wypraw krzyżowych.

Ześwietczenie Kościoła odczuwały pobożne koła katolickie. Zwolennicy ubóstwa, prostoty i pokory zżymali się na potęgę materyalną, jakiej hołdowało świeckie duchowieństwo, widzimy zakony Cystersów, pobożnego kanonika Norberta z Ksanten wraz z jego zakonem Norbertanów jak potępiają bogactwa, zaszczyty, a uczą miłości bliźniego, ubóstwa, pokory, ofiary! Na czele staje św. Franciszek z Assyżu, aby swemi naukami o miłości i ubóstwie zniewolić kler świecki do poddania się zwierzchnictwu Papieża, do posłuszeństwa, pokory i ubóstwa.

Świetlaną jutrzenką rozpoczyna się wiek XIII dla Kościoła, po mroźnej zimie następuje łagodna wiosna. Praca się rozpoczyna, żeńcy stają ochoczo do żniwa, aby powetować to, co zaniedbane było. Rozpoczął się okres obfity w walki, zabiegi,

zwycięstwa, których korzyściami karmić się miały późniejsze wieki.

Każda też iskierka, która wydała nowy płomień żarliwości, godna jest pamięci, albowiem przyczyniła się do odnowienia Kościoła i wiary św. Każda młoda siła, która z łona Kościoła czerpała soki, aby przedsiebrać prace owocne, staje się dla potomków przedmiotem podziwu.

To też głęboko zapisał się w historyi dzień, w którym syn Piotra Bernardone z Assyżu stanął przed pap. Innocentym i prosił go o zatwierdzenie zakonu, aby pewnym był, że Duch św. nim kieruje. Hettinger zowie ów czas „historycznem zdarzeniem" i zaiste, kto rozważył życie wielkiego świętego, ile dusz naprowadził na drogę świętobliwości, ilu świętych naokolo siebie skupił, ten nie będzie się dziwił, że umiał słowem i przykładem pociągnąć tłumy, nauczyć je ewangelicznego ubóstwa, to też chętnie dążono do sąsiednich krajów aby budzić i krzewić życie pobożne.

Wprawdzie niektórzy wyrażali wątpliwość, czy należy w danej chwili zatwierdzać i ustanawiać nowy zakon. Ale słusznie powiada Schnürer, że założenie nastąpiło w chwili gdy Franciszek zabrał z sobą braci Bernarda z Quintavalle i Piotra z Assyżu do kościoła św. Mikołaja, gdzie gorąco się modlono, a gdy po modłach otworzył św. Franciszek księgę Ewangelii, znalazł w niej następujące słowa: „Jeżeli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co masz i daj ubogim" [1]).

A dalej czyta: „Nie bierzcie nic w drogę, ani laski, ani taistry, ani chleba, ani pieniędzy, ani po dwie suknie miejcie" [2]).

Dzień wspólnej modlitwy trzech powyżej wymienionych zakonników, a więc 15 kwiecień r. 1208 jest dniem założenia zakonu św. Franciszka. A jednak akt ten nie mógł być uważany za założenie, dopiero dzień, w którym Franciszek otrzymał zatwierdzenie od papieża Inocentego (16 kw. 1209 r.). Po usankcyonowaniu zakonu, który to akt uwiecznił Giotto we fresku w kościele w Assyżu, rozpoczął św. Franciszek wespół z jedenastu braćmi swoją pracę duchowną [3]).

Łącznikiem, który zespolił św. Franciszka z braćmi i ludem

---

[1]) Mat. XIX, 21. [2]) Łuk. IX, 3. [3]) „Pastor bonus."

była szczera, płomienna miłość. „Tutto serafico in ardore“ [3]) zowie ją wielki Florentczyk. Na tej podwalinie serafickiej miłości zbudował św. Franciszek przybytek Bogu, gdzie płonęło wonne kadzidło zaparcia się i ofiary. Miłość była bronią, którą zdobyć pragnął świat.

Światu ówczesnemu brakowało miłości bezinteresownej, albowiem ustawiczne wojny, napady, niezgoda pogrzebały ją w sercach. Nie szukano czci Bożej, dobra bliźniego, tylko własnych korzyści. Powstała walka klasowa, grzebiąc podwaliny społecznego ładu, nienawiść sąsiadów pozbawiała królów tronu i berła, cała historya ówczesnych Włoch, to jedno pasmo rozbojów, łupiestwa, rewolucyi i gwałtów. Jedynie Bóg mógł od zagłady uratować rozwięzły naród. Jako anioł pokoju przychodzi św. Franciszek na świat, i wraz z towarzyszami zakonu niesie pochodnię miłości i pokoju od Wschodu do Zachodu, od południa do północy, głoszą prawdę Bożą nie tylko rzeszom motłochu ulicznego, ale królów i cesarzów nawołują do poprawy. Nie obawiają się szyderstwa i wzgardy, bo one się im stały chlebem powszednim; nie odstrasza ich ciężki niedostatek, bo wierzą w Opatrzność. Z ust ich płynie słowo nauki Bożej z niezwykłą siłą, gdzie się ukażą zanika zwada, wobec ich wymowy chowają nieprzejednani broń do pochwy.

W przeciągu krótkiego czasu, zdołali przebiedz z modlitwą na ustach najpiękniejsze okolice. Sycylja, Palermo, Messina i Syrakuzy radują się ich wymową. Dążą za morze, docierają do Marokko, a nawet wchodzą do pałaców sułtana. Zwiedzają Anglię, Francyę, Niemcy jak „iaculatores Dei“ wysyła brać swą św. Franciszek, aby wszczepili w serca ludu miłość Boga i bliźniego.

„Kto zmierzy i wypowie miłość płomienną, woła uczeń św. Franciszka, św. Bonawentura, jaką owiany był przyjaciel Oblubieńca, jako głownia rozpalona, jaśniał miłością Bożą. Kiedy usłyszał głos miłościwego Pana, zapaliło się i przejęło serce i w swej miłości nigdy się nie przeżyło.“ (Legenda maior Opera omnia Sti Bonaventurae, Ad Claras Aquas Tom. VIII).

Dążąc z bratem Egidyuszem na misye, ustawicznie upo-

[3]) Commed. div. Paradiso XI, 37.

mina, aby ludzie miłowali Boga; tak ze zdziwieniem pytają: „jakiemi słowami do nas przemawia?“ Często idąc lasem płakał i zawodził: „Miłość nie jest należycie umiłowaną“! św. Bernardyn z Sieny i Ubertino da Casale piszą: (Arbor vitae Christi cap. IV), że wciąż o żar miłości błagał Pana w słowach: „Panie odłącz ducha mego od wszystkiego co nie odnosi się do nieba, niechaj miłość dla Ciebie śmierć mą sprowadzi, albowiem Tyś z miłości za nas umarł“. Ubertino dodaje: „completum est in illo, quod petebat de se ipso“.

Całkowitą miłość pragnął posiąść, i to w całej jej piękności; aby jej drogę utorować, oderwał serce od spraw ziemskich, stąd umiłował ubóstwo. Serce jego czyste drogim było przybytkiem dla Boga, zbliżył się ubóstwem do Chrystusa P. i stąd słowa Ewangelii całkiem zajmowały jego umysł. Młodzieniaszkiem będąc, gdy stawał wśród towarzyszów zabawy, nagle w zachwyt wpadał, a gdy go pytano: „Co ci się stało, czyś oblubienicę znalazł?“. Odpowiedział: „zaprawdę, znalazłem, i obrałem sobie najpiękniejszą i wierną aż do grobu—ubóstwo“! Prześlicznie określa połączenie św. Franciszka z ubóstwem Dante gdy mówi:

le si fece unito	Bo już młodzieńcem wojnę z ojcem toczył
Poscia di di in dì l'amò piu forte,	Za tę niewiastę, której nikt ochotnie
Questa, privata del primo marito,	Równie jak śmierci drzwi swych nie otwiera
Mille cent'anni e più dispetta e scura,	A kiedy wobec duchownego sądu,
Fino a costui si stette senza invito.	I wobec ojca sam się z nią połączył
	Z dnia na dzień potem miłował ją mocniej
	Ona zaś wdowa po małżonku pierwszym
	Tysiąc i sto lat przeczekała z górą
	Aż się ten zjawił, wzgardzona, nieznana
	A nikt ją inny nie wezwał na gody [1]).

[1]) Commed. div. Paradiso XI, 58 599.

Tak określa Dante miłość ubóstwa św. Franciszka, którą Giotto uwiecznił w freskach. „Szczęśliwy, nader szczęśliwy, ubogi Franciszek, powiada Bossuet, ów zapalony, uduchowiony, najwznioślejszy kochanek ubóstwa, jakiego kiedykolwiek posiadał Kościół.“

Ta piękna duchowa strona uwydatniała się też w działaniu i charakterze świętego. Görres pisze: „Przebiegał pobożny mąż świat przyrodzony, a gdzie stąpił tam przekleństwo zanikało z ziemi; cień jego pokrywał ciemną plamę, jako chmura czarna pokrywa jutrzenki blask; zwierzęta otaczały go pieszczotą, kwiaty podnosiły nań kielichy, nawet żywioły budziły się z letargu i patrzyły z podziwem jaką światłość udziela.

Jako pod działaniem laski magicznej—wszyscy chętnie spełniali jego wolę, dopiero gdy przeszedł, i zatarł się promień światła, który roztaczał, powracało zło, raj upadał, życie skryło się znów poza twardą rzeczywistość, cherubin z płomiennym mieczem stanął u wrót nieba. Z tego tajemnic pełnego obcowania świętego z mocami przyrody, wyszły pierwsze strofy słonecznych pieśni“. (Św. Fran. z Assyżu jako trubadur, Regensburg 1879).

Miłość nie może w zimnych słowach się wyrażać, chce wzruszać i porwać i ujarzmić! Nie pyta o formę ale w słowach pełnych natchnienia szuka ujścia. Tak samo czynił św. Franciszek. Jego pieśni, owiane duchem piękna nadziemskiego, kryją w sobie cały płomień myśli i uczuć miłości opartej na Bogu. Tylko przy sercu takiego mistrza mogły rozgorzeć serca jego uczniów, z jego mowy czerpali potok miłości i wchłaniali go, podając dalej potomności w tej formie jaką dziś posiadamy.

Św. Franciszek prosił brata Leona, aby spisał jego słowa. I ujrzała światło dzienne: „Pieśń nad pieśniami“, o miłości o słońcu, której ułożenie pozostawił do opracowania znającemu się na muzyce uczniowi — jak się zdaje Fra-Pacifico— dawniejszemu trubadurowi. Innym pieśniom, z seraficznym ogniem napisanych dodał formy rytmiczne Jacopone da Todi, twórca „Stabat Mater“. Molitor mówi o nich: „Nie można zaprzeczyć, że właśnie te pieśni należą do najpiękniejszych w poezyi kościelnej. „Najwyższy wszechmocny i dobrotliwy Panie“ i t. d.

Tak więc widzimy, że całe życie świętego było jedną pieśnią miłości, jednym hymnem pochwalnym Boga. Jego zapał budził

miłość w ludziach, porywał ich serca i zniewalał do nowej Bożem tchnieniem owianej poezyi ludowej, która dała pochop Wielkiemu Florentczykowi do jego arcydzieła. Nie dziw, że Petit de Juleville mówiąc, o św. Franciszku dowodzi: „qu'il était le seul poéte, qui eût le sentiment lyrique au XVIII-me siècle.“

Są jednak ludzie, którzy pogardliwie uśmiechają się na zapał i miłość świętego ku Bogu i stworzeniom, albo go mają za szalonego, albo za bardzo naiwnego i ograniczonego, który ze wszystkiego się raduje i nie rozumie powagi życia. Czyż nie żył wsród ludzi, czy ich nie znał dokładnie? Wszakże i on w dziecięctwie marzył o pałacach i zbrojach, jako bogatemu Bernardone były mu przeznaczone zaszczyty i trofea zwycięskie! Działał z celem i pragnął wykazać światu, czego mu najwięcej potrzeba. Dlatego też spieszył na place wielkich miast: Padwy, Brescii, Cremony, Bolonii i głosił miłość i pokój.

Miłość chciał wskrzesić i wpoić w swych uczniów, przez miłość pragnął zreformować ówczesne społeczeństwo, i wielkie też zainteresowanie wywołał.

Nazwano go Orfeuszem średnich wieków, albowiem nie tylko zwierzęta leśne otaczały go i garnęły się do niego, nie tylko głos jego lwy w potulne baranki przemieniał, ale przedewszystkiem ludzi chciwych zemsty czynił łagodnemi dziećmi Boga.

Takim był św. Franciszek „na poły dziecię, to znów olbrzym, w swych naukach owianych świętem tchnieniem poezyi, prawdziwy mąż opatrznościowy wieków średnich, który swą działalnością, wiarą, mistyczną miłością do Jezusa, ubóstwem był wiernym Jego sługą i rycerzem. Jego idealna miłość, czystość uczuć, piękna, prawdę miłująca dusza, w podziw wprawiała nawet tych, którzy nie rozumieli spraw nadprzyrodzonych.

Urok jaki rozpościerała postać świętego nie tylko wśród katolików ale i wśród protestantów, przypisać należy jego miłości i ten urok świętobliwości i miłości po dziś dzień nadaje mu znaczenie.

Według orzeczenia Harnacka jest św. Franciszek najmilszy i miłości godzien wśród zakonników. Prof Wenck, protestant pisze w swej pracy o świętym: „wśród licznych przykładów, w jakie obfitowało życie i zasługi świętego Franciszka, najwy-

mowniejszą jest miłość okazywana czynem. Święty pragnął bliźniemu służyć i dopomagać i to jest jego najwyższą chwałą.‘,

Gdyby tak wiek obecny, który wielce przypomina czasy panowania Inocentego i Fryderyka II zechciał zrozumieć jego ducha! Nam także brak ducha miłości. Jako w ówczesnej walce stanowej, jaśniała postać świętego, godząc stany, jako był heroldem miłości i pokoju i wskazywał drogę prawdziwego szczęścia, tak i my dręczeni niezgodą, partyami, społecznemi kwestyami, w chwili gdy auri sacra fames, nienasycony głód złota rozdzwięk czyni w narodach, powinniśmy sobie przypomnieć jego szlachetną postać. Wszakże dobrowolnie wyrzekł się majątku i w ubóstwie szukał zbratania i pojednania ubogiego z bogatym. On nam wskazał, że szczęście tylko w miłości znaleźć można, w miłości Boga i bliźniego. Słusznie powiada protestant Foerster: „Franciszek jeszcze dzisiaj bezwiednie oddziałuje na nasze sumienia. Ukoił i złagodził tysiącom bezdomnych rany zadane przez świat, znośniejsze uczynił im ubóstwo, tysiącom posiadaczy i bogaczom dał poznać niestałość ziemskich zdobyczy, ułagodził waśnie stanowe, dał poznać w czem leży siła woli, wskazał światu wyższy cel życia, przez swą wytrwałość i życie świątobliwe. Paraliżując i oddalając bezgraniczne, nic nie ceniące chęci wyzysku i posiadania, przez wykazanie wyższych potrzeb duszy i życia nadprzyrodzonego, wpłynął nie tylko na jednostki ale na społeczeństwo, wzbudził siły, które wolno ale nieustannie wpływają na społeczny proces życiowy“. (Christentum und Klassenkampf).

Słowa, które swego czasu głosił św. Franciszek: „Panie, daj im pokój“, i do nowoczesnych są zwrócone; pokoju żąda świat, pokoju z Bogiem, z ludźmi, własnem sumieniem. A jednak wielu zapomina, że spokój jest owocem miłości. Życie, czyny, a nawet śmierć św. Franciszka mówi nam o wielkiej miłości, on zapalił idealizm i ogień miłości, które zmateryalizowanemu światu udzielają niepożytą siłę i nadzieję lepszej przyszłości. Słusznie o nim pisze Dante:

...la cui mirabil vita Meglio in gloria del ciel si cante- rebbe.	...czyj żywot przedziwny W niebieskiej chwale śpiewaćby przystało [5]).

[5]) Commedia div. Paradiso XI, 94.

A. G.

LITURGIKA.

II.

Liturgika jako przedmiot nauczania w szkołach ludowych.

4. Objaśnienie perykopy.

(C. d.)

Ponieważ w Roku kościelnym odzwierciadla się cała sprawa naszego zbawienia, albowiem wszelkie środki jakie nam Bóg podał i co dla nas zarządził, są tam wyrażone, więc przy objaśnieniu perykop najlepsza jest sposobność zastosowania historyi świętej.

Ponieważ treść Epistoły przekracza zasób pojęć dziecka, więc nie radzimy jej bliżej objaśniać, z wyjątkiem, gdy Epistoła dotyka historycznej strony święta np. Wniebowstąpienia Chrystusa Pana, Zesłania Ducha św., uroczystości św. Stanisława, Wojciecha. Objaśnianie Ewangelii stosuje się według metody używanej przy wykładzie biblijnej historyi.

Wykład jednej Ewangelii, albo jednej lekcyi rozkłada się na dwie godziny nauki, nie mamy tu na myśli, aby dwie godziny o tym jednym tylko przedmiocie mówić, ale w tem zrozumieniu, aby połowę wykładu rozpocząć przed niedzielą lub świętem, a drugą połowę po święcie; stąd najlepiej lekcye religii ustanowić na soboty i poniedziałki.

A) Do pierwszej części objaśnianie perykopy (czyli przed uroczystością) należy:

1) Wskazanie na okres Roku kościelnego, bez tego bowiem nie zrozumiemy zamiaru Kościoła w wyborze perykopy. Dzieci muszą wiedzieć w jakim okresie Roku kościelnego żyją.

2) Powtórzenie Ewangelii ostatniego tygodnia. Szczególniej wtedy, gdy Ewangelie są do siebie treścią zbliżone. (Np. w W. poście).

3) Treść nowej Ewangelii, musi być jasno i przystępnie dzieciom wyłożona.

4) Wykład **całej** Ewangelii podany przez nauczyciela. Najlepszy to środek zainteresowania dziatek, gdy nauczyciel barwnie i poglądowo wyjaśni dziecku treść Ewangelii; opowiadanie musi być podzielone systematycznie, dziecko musi odczuwać, że to, mówi i poucza Bóg przez usta katechety, że ten ostatni sam głęboko jest przejęty prawdą zawartą w Ewangelii i pragnie ją przelać w serca dziatwy.

5. **Częściowy** wykład Ewangelii (przez katechetę) albo odczytanie tejże przez uczniów, w połączeniu z objaśnieniem słów i zwrotów. Po przeczytaniu jednego wyjątku, następuje objaśnienie. Przy końcu, zapytania uczniów o treści przeczytanego rozdziału i podanie odpowiednich uwag. Nauczyciel o tyle znać powinien dzieci, żeby wiedzieć, które słowa, wyrażenia, konstrukcye zdań, zwyczaje, nazwy geograficzne, potrzebują wyjaśnienia. Wyraz niezrozumiały należy zastąpić innym, swojskim, chociaż wystrzegać się musimy wyrażeń nie licujących z powagą tekstu biblijnego. Objaśnia zawsze nauczyciel, za pomocą karty geograficznej, np. drogę, którą dążył Chrystus Pan, w danej Ewangelii. Wartość monet żydowskich i rzymskich należy w krajowej oznaczyć wartości. Rzeczowego objaśnienia żąda też urządzenie świątyń (2 luty) synagogi (23 niedz. p. Świąt.), biesiad żydowskich (2 niedz. p. Świąt.), obrządki przy grzebaniu umarłych (niedz. 15,23 po Z. Św.) i t. d.

6. *Ewangelia* ma być pomnikiem. Nauka religii ma być dla dziecka skarbem, z którego czerpać będzie całe życie. Stąd też najważniejsze prawdy wiary i ustępy Ewangelii mają być dziecku przyswojone pamięciowo. Wykład i objaśnienie zaznajamia uczniów z Ewangelią, ale to nie pozostaje w pamięci na długo, musimy żądać, aby dziecko główniejsze dogmatyczne zdania Ewangelii zapamiętało, a to z dwóch względów: po pierwsze dziecko z Ewangeliami spotyka się co roku, a podawane są zawsze w tej samej formie; po drugie łatwiej dziecku powtórzyć treść Ewangelii.

Przy dobrem przygotowaniu wstępnem w szkole, nie wiele dziecku pozostaje pracy w domu nad nauczeniem się Ewangelii. Jedynie wyjątek stanowią Ewangelie bardzo trudne i długie.

B) Na lekcyi po niedzieli lub święcie należy:

1) Wypytać uczniów, aby wiedzieć, o ile dzieci zrozumiały Ewangelię i przyswoiły ją sobie. Baczyć, aby opowiadanie było ścisłe, rzeczowe, krótkie. Zapytawszy kilku zdolniejszych uczniów,

wypytać częściowo mniej uzdolnionych, a ważniejsze okresy kazać powtórzyć.

2) Pytania z przeszłej Ewangelii, ograniczyć do ustępów najważniejszych

3) Wykład Ewangelii. Wykład zasadza się na zaznaczeniu prawd wiary i nauki moralnej zawartej w każdej Ewangelii, wyłożeniu ducha i znaczeniu Lekcyi. O ile objaśnienie oddziałuje na logiczne zrozumienie, wykład ma zaznajomić dziecko w wewnętrznem, moralnem znaczeniem Ewangelii na życie moralne i religijne. Przez pytania zmusza się dziecko do samoistnego myślenia i wynajdywania prawd. Skoro tę prawdę znajdzie, niechaj ją do słów katechizmu przystosuje. Stąd też w pracy tej, w drugiej części, wplatamy odpowiedzi katechizmowe bardzo obszerne.

Każda Ewangelia zawiera cały szereg nauk dogmatycznych i moralnych, których nie można jednak wszystkich od razu objaśnić i utrwalić w dziecku. Uwzględnijmy te tylko, które są w łączności z okresami Roku kościelnego.

Bardzo wiele Ewangelii zawiera przypowieści Zbawiciela, które są do siebie treścią zbliżone. Wpierw należy wyłożyć znaczenie przypowieści i naukę zasadniczą, a dopiero później naukę odnoszącą się do wiary i moralności. Wykład znaczenia podobieństw (nieraz podwójne mają znaczenie, np. Siedmdziesiętnica, 2 niedz. po Ziel. śś.) musi być zwięzły według metody Zbawiciela.

4. Zastosowanie, które stanowi zakończenie Ewangelii ma dziatki skłonić do życia cnotliwego, do wprowadzenia w praktykę upomnień ewangelicznych, niechaj nauka będzie krótka, ale przemawiająca do serca.

5. Ewangelie są też materyałem do prac piśmiennych. Opis charakterów, znaczenie przypowieści, traktowanie pojedyńczych ustępów.

Dobre zastosowanie i objaśnienie perykop, nie jest rzeczą łatwą, i wymaga gruntownego przysposobienia i przygotowania na wykład. Niechaj katecheta nie zapomina o modlitwie, bo błogosławieństwo Boże użyznia pracę. (C. d. n.)

Katechetyka Katolicka.

HISTORYA KOŚCIELNEGO URZĘDU KATECHETY.

OKRES TRZECI.

ROZDZIAŁ SIEDMNASTY.

Nauczanie katechetyczne od początku wieku XIX aż do naszych czasów.

B. Dzieła katechetyczne.

(Ciąg dalszy).

Lenkiewicz Zygmunt ks. *Nauka religii* w galicyjskich szkołach średnich (Cf. *Przegl. powsz. krak.* 1888 t. XVII).

L'Hommond Karol Fr., profesor uniwersytetu paryskiego (1727 † 1794), odznaczał się wielką słodyczą serca, pobożnością i skromnością: dla zupełnego poświęcenia się nauczaniu dzieci odmawiał przyjęcia wyższych stanowisk. Napisał dzieło *Doctrine chrètienne* (in 12), wyborne, pełne ducha pobożności; na język polski przetłumaczył je Wojciech Roch Karczewski p. t. *Nauka chrześcijańska, podzielona na czytania duchowne, w których wykładają się dowody religii, prawdy do wiary i obyczajów należące, tudzież Sakramenta św. i modlitwa dla użytku domów wychowania publicznego i rodzin chrześciańskich*, w 3 częściach (Warszawa 1826, 1829). Dzieło to przejrzał i wydał Modest Kosicki.

Leonhard biskup. *Nauka chrześciańska dla młodzieży poczynającej*. Warszawa 1825, 1829, 1833, 1834. 1836, 1842, 1844, 1846, 1854; Wilno 1858, 1864, 1870) naprzód zebrana z dzieł tego biskupa przez ks. Fr. Chojnowskiego, następnie poprawiana i przerobiana, ostatecznie pomnożona przez ks. Fr. Rakowskiego (Warszawa 1871; Wilno 1879). Dziełko to nie posiada przymiotów pedagogicznych i niepotrzebnie tak długo znajduje się w użyciu po szkołach publicznych.

Lewandowski W. Katechizm czyli wykład wiary chrześciańsko-katolickiej dla szkół ludowych za pozwoleniem autora pomnożył i wydał ks. Maciej Pajor (Kraków 1868 str. IX i 229; 1897). Książka dzieli się na trzy części: pierwszą (1—6) stanowi katechizm ogólny czyli pacierz z wyliczeniem głównych punktów, będących treścią katechizmu,— druga z katechizmem mniejszym (7—30) o 227 pytaniach z odpowiedziami krótkiemi, zwięzłemi i dokładnemi, — w trzeciej mieści się katechizm większy (38—201) również zwięzły i dokładny a nawet niekiedy bardzo szczegółowy (np. 7 przyk. Boskie, Sakramenta śś., odpusty). W dodatku (202—229) zamieścił autor naukę

*) Cf. „Homiletyka" t. XV str. 107.

o błogosławieństwach, obrzędach, Roku kościelnym, o ćwiczeniach chrześcianina, o różnych rodzajach nabożeństw i o bractwach kościelnych. Katechizm ten należący do lepszych, wolny jest od wszelkich wyrażeń gminnych, niesmacznych, rażących; kilka zaś usterek naukowych da się łatwo poprawić przez biegłego katechetę. Pierwotnie katechizm wyszedł p. t. *Mały katechizm rzymsko-katolicki dla niższych klas elementarnych* (Poznań 1853, 1857, 1860; Gniezno 1861, 1862, 1863; Kraków 1901) i z polecenia arcybiskupa Leona Przyłuskiego był używany po szkołach parafialnych.

Loeffler Antoni, Katechezy szkolne (Tarnów 1868 in 8-o w trzech tomach). Powszechnie znane to dzieło w Niemczech, przetłumaczył ks. Roman Fijałkowski.

Łubieński Józef. Katechizm rzymsko apostolsko-katolicki dla użytku młodzieży. (Warszawa 1854).

Maciejowski Benedykt, cysters. Jego *Katechizm rzymsko-katolicki, dla parafian na wsi, łatwiejszego pojęcia z innych zebrany i ułożony.* (Kalisz 1823 wyd. 2-gie i później 3-cie bez roku) obejmuje krótki wykład religii w czterech prawdach sposobem przystępnym przez pytania i odpowiedzi. W kaliskiem używano tej książki dla ludu. (Cf. „*Homiletyka*“ t. XV str. 107).

Majcherski M., proboszcz. *Katechizm do zrozumienia dla dzieci wiejskich, sposobiących się do pierwszej spowiedzi i Komunii św.* (Warszawa 1874, 1887).

Mały katechizm przez pytania i odpowiedzi dla szkół ludowych (Wiedeń 1869).

Mały Katechizm religii katolickiej dla dyecezyi chełmińskiej (Gdańsk 1861 r.).

Mały katechizm religii katolickiej, zatwierdzony przez episkopat austryacki w dniu 9 Kwietnia 1894 (Kraków, nakładem ks. biskupiego ordynaryatu, 1901 in. 8-o win. str. 64), Książeczka dzieli się na pięć części, z których uczy I o wierze i składzie apostolskim. II o nadziei i modlitwie, III o miłości i pzykazaniach, IV o łasce i Sakramentach i V o sprawiedliwości chrześcijańskiej i czterech rzeczach ostatecznych; w dodatku znajduje się nauka obszerniejsza o Sakram. bierzmowania, Eucharystyi i pokuty, jak również modlitwy poranne, wieczorne i inne i rachunek sumienia. Na okładce wydrukowano ministranturę. Mimo czystości mauki katechizm ten nie jest wolny od błędów językowych, braku jasności w odpowiedziach i niektórych nowości (np. autor wybiera 6 prawd a kmotrów przy bierzmowaniu zowie tylko świadkami).

Marcin Konrad (1812 †1879), biskup w Paderbornie, napisał (w tłom. polsk. ks. Stan. Kubowicza) dzieło p. t. *Katolicka nauka wiary*. (Warszawa i Kraków 1870 in. 8-o str, 387). Autor wykłada naprzód pojęcie religii, mówi o źródłach wiary i Kościele i dopiero przechodzi do nauki o stworzeniu świata, aniołów i człowieka, o dziele Odkupienia i środkach za pomocą których możemy zastosować do siebie owoce Męki Chrystusowej. Styl poważny, sposób traktowania metodyczny i dość obszerny, objaśnienia zupełnie wystarczające dla czytelnika więcej wykształconego.

Martinet. Filozofia katechizmu katolickiego, tłumaczył z francuskiego ks. Stan. Snarski (Wilno 1861)

Mazurek Adam ks. Mały katechizm dla dzieci katolickich (Warszawa 1887). W katechiźmie tym pytanie jedno z drugiego nie wywiązuje się logicznie, jest brak pewności w określeniach i wyrażeniach dogmatycznych i moralnych, język także niejędrny, niejasny, a nawet niekiedy wielomówny.

Melcher A. ks. Nauki Katechetyczne, tłumaczone z niemieckiego a drukowane w *Homiletyce*. Pierwsza część: O wierze, o P. Bogu i Jego doskonałościach, o stworzeniu, odkupieniu i poświęceniu, o rzeczach ostatecznych, o przykazaniach głównych i początek przykazań Boskich. Przekład ks. M. F. (ulmana). Część druga: O cnotach, łasce, sakramentach i sakramentaliach — przekład ks. M. Nassalskiego.

Mikiewicz Andrzej. Katechizm parafialny dla użytku ludu chrześcijańsko-katolickiego (Lwów 1834, 1840 wyd. 3)

Milbert D. R. ks. Katechizm rzymsko-katolicki ze szczególnem uwzględnieniem działu dla przygotowujących się do pierwszej spowiedzi i Komunii (Warszawa 1795 str. 168).

Moret ks., proboszcz w dyecezyi Moulin we Francyi, *Mały katechizm popularny*. Kilka pierwszych rozdziałów katechizmu według przekładu z francuzkiego ks. Fr. Staszkiewicza, uzupełnił ks. M. Nassalski. Reszta przekładu tego ostatniego. Dzieło podzielone na 3 części: o wierze, o łasce i o Sakramentach i o przykazaniach Boskich i kościelnych. Drukowała go „Homiletyka“ (od tomu II str. 74). Z tego katechizmu bez cytowania źródła korzystał ks. Z. Chełmicki w dziełku: *Ojców naszych wiara święta*.

Możejewski Martynian, reformat w dyecezyi płockiej a później misyonarz w Stanach Zjed. Ameryki Północnej. *Podręcznik katechizmowy do nauk większych i mniejszych,* opracowany... na treści krótkiego katechizmu ks. *R. Filochowskiego* (Warszawa 1887). Podręcznik

dobry i pożyteczny, za wiele w nim jednak cytat niesprawdzonych z Ojców i filozofów, a także opowiadań historycznych.

Narkiewicz Jan ks. (ur. 1806). *Wykład pacierza, składu apostolskiego, przykazań Bożych, kościelnych, śś. Sakramentów, warunków do spowiedzi i dalszych przepisów religii św.* z zastosowaniem do życia praktycznego, posiada błędy dogmatyczne. (Wilno 1859 in 8-o 2 tomy, Kraków 1882 in 8-o 2 tomy str. 228; 217).

Nauka chrześcijańska w rozmowach (nauczycielki z hrabiną) *do przygotowania młodzieży do pierwszej komunii* (Warszawa 1821, 2 t.) Dzieło dedykowane Kacprowi Cieciszowskiemu, biskupowi łucko-żytomierskiemu.

Nauka chrześciańska czyli katechizm, z przydatkiem pieśni i modlitw zwyczajnych, z czasów missyi apostolskiej OO. Bernardynów prowincyi św. Maryi Anielskiej. (Warszawa 1822).

Nauka chrześcijańsko-katolickiej religii historycznym sposobem, dla użytku szkół elementarnych wyłożona (tłom. z niemieckiego, Leszno 1839 wyd. 2.) Zajmuje się najwięcej historyą świętą nowego Testamentu i stąd celowi nie odpowiada. Dziełko to w wolnym przekładzie wydał D. Puchalski (Warszawa 1849).

Nauka religii dla szkół normalnych i głównych. (Wiedeń 1854).

Noël ks., oficyał dyecezyi Rodez we Francyi. *Nowy wykład katechizmu z ambony* w tłum. p. M. Or., wydał ks. Wincenty Bogacki w 6 tomach. Tom I wyszedł w 1902 r.

Ołdakowski Juljan, nauczyciel religii w Płocku. *Podręcznik katechizmowy dla młodzieży wyznania rzymsko-katolickiego.* (Warszawa 1879 in 8-o str. 252 in 8-o 1885). Stronę dodatnią tego katechizmu stanowi układ logiczny, według którego nauka zbawienia dzieli się na trzy części: w co wierzyć, co czynić i jakich środków używać, aby zostać zbawionym. Napotykamy tu także kilkanaście trafnie określonych pytań, jak np. o bezwyznaniowości, o małżeństwach cywilnych i rozwodach, określenie wyrazu Mszaśw, dogmatu zmartwychwstania, określenie pojedynku, samolubstwa, objaśnienie o względnym sekrecie spowiedzi ze strony penitenta, o godności stanu kapłańskiego, o hierarchii i o tem, że nie sprzedawano odpustów. Niczem są jednak te przymioty wobec licznych błędów teologicznych, pedagogicznych i językowych *(Przegl. Katol.)* 1879 str. 509 i 542). Druga poprawna edycya tego dzieła wyszła tamże 1885 r.

Ontrup. Początki religii chrześcijańskiej dla użytku młodzieży katolickiej (tłum. z niemieckiego, Wrocław 1843 i inne wydania). Autor bez pytań stawia pod liczbą bieżącą same odpowiedzi, przez co nauka

jest utrudnioną. Katechizm ten był używany niegdyś po szkołach w W. Ks. poznańskiem.

Osiecki Józef ks. *Mały katechizm dla dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii św.* (Warszawa 1879 str. 29 1888) odznacza się brakiem systematycznego przeprowadzenia rzeczy, pośpiechem w układzie i niekiedy rażącym brakiem dokładności teologicznej (np. określenia sakr. Bierzmowania).

Overberg Bernard Henryk (ur. 1754), ks. znakomity pedagog. *Katholisches Unterrichtsbuch* zum allgemeinem Gebrauch der Rigeischen katholischen Gemeinde. II. *Neuste Sammlung der aller auserlesesten Gebete* und Andachtsübungen. (Połock 1808 in 8-o str, 325; 280)).

Pierwsza nauka Wiary świętej. Katechizm łatwy i zrozumiały dla każdego, oraz przysposobienie do spowiedzi—wydawnictwo księgarni krajowej K. Prószyńskiego (Warszawa 1890). Bezimienny autor opuszcza określenie wolnej woli człowieka, nie mówi wcale o celu człowieka, źle się wyraża o grzechu i łasce, a stąd i o Sakramentach świętych i t. d. W całym układzie katechizmu panuje wielki chaos, tak, że dla katechetów może posłużyć jako podręcznik, ostrzegający ich, jak nie należy pisać i uczyć katechizmu.

Piramowicz Antoni Konrad, reformat. *Katechizm zawierający w krótkich odpowiedziach wykład całej nauki rzym.-kat.* (Warszawa 1860 in 12 str, 288). Katechizm jest podzielony na sto kilkadziesiąt rozdziałów bez żadnego systemu; na mnóstwo pytań, z których jedne zupełnie niepotrzebne, inne są niewłaściwe. Za to ks. Piramowicz, jako tłumacz, wiele rzeczy potrzebnych opuścił i użył wyrażeń nowych, zamiast powszechnie przyjętych i zrozumiałych.

Plebankiewicz Wincenty (ur. 1806), dominikanin. *Nauki religijne* zebrał i wydał ks. Sadok Barącz (Lwów t. I 1882 i t. II 1884).

Pleszczyński Adolf, proboszcz. *Upominek dla parafian* (Siedlce 1869, wyd. piąte, Warszawa 1884), w którym autor podaje tylko niektóre prawdy religijne.

Płoszczyński Franciszek, misyonarz i regens seminaryum Włocławskiego). *Katechizm rzymsko-katolicki, napisany przez jednego z kapłanów dyecezyi kujawsko-kaliskiej.* (Warszawa 1872), systematyczny i trzeźwy, ale nieco trudny z powodu wyrazów, właściwych autorowi. Prócz tego po śmierci autora wydano dziełko: *Katechetyka* opracowane sposobem praktycznym przez pytania i odpowiedzi (Warszawa 1877, tomik I str. 253, t. II str. 388). W tomie pierwszym podaje autor prawidła, a w drugim wzory i przykłady katechizowania. Dziełko pożyteczne. (*C. d. n.*)

KAZANIA KATECHETYCZNE.

32. Jezus Chrystus Syn Boży.

Gdyż w nim mieszka wszystka
zupełność Bóstwa cieleśnie.
Kol. II, 9.

Chrystus Pan jest Mesyaszem obiecanym w St. Zakonie, o tem mówiliśmy na ostatniej nauce, dziś rozważymy słowa Ewangelii, że w Jezusie Chrystusie „mieszka wszystka zupełność Bóstwa cieleśnie," to znaczy, że Pan Jezus nie tylko jest człowiekiem ale i prawdziwym Bogiem. „W Chrystusie Jezusie jest jedna Osoba i to Boska," [1]) obdarzona tą samą doskonałością co Ojciec niebieski. Bóstwo Chrystusa P. jest niezaprzeczenie najważniejszym artykułem wiary katolickiej, na nim się opiera cała religia chrześcijańska. Cóż bowiem daje chrześcijanizmowi ową wyższość i doskonałość nauki, jeżeli nie Boskość jej Założyciela? Jakąż rękojmię prawdy dają nam wyznania, które odrzucają Boskość Chrystusa? Na nich sprawdzają się słowa Pisma św. „kamień, który odrzucili budujący ten się stał głową węgła" [2]). Wyrwali fundament wiary i do ruiny przyprowadzili swą wiarę.

Jeżeli rozważamy świadectwa, na których się opiera nauka o Bóstwie Chrystusa, to nie czynimy tego w celu utwierdzenia owej prawdy w sercach naszych, bo będąc katolikami wierzymy w to, ale pragniemy, aby to przeświadczenie było nam tarczą wobec napaści nieprzyjaciół krzyża, abyśmy umieli należycie się bronić.

---

[1]) Art. IV, Sob. Chalc. [2]) Mat. XXI, 42.

I.

Największem świadectwem Boskości Zbawiciela są słowa i czyny, którymi zdumiewał świat w czasie trzydziestu lat pobytu na ziemi. Ewangelie św. wykazują wielokrotnie, że P. Jezus uznawał się za prawdziwego Boga, za Syna Ojca przedwiecznego. Kiedy się znajdował w okolicy Cezarei Filipowej, pyta uczniów: „Czym mienią być ludzie Syna Człowieczego?“ A oni rzekli: „Janem Chrzcicielem, Eliaszem, Jeremiaszem albo jednym z proroków.“ Wtedy Symon Piotr rzekł: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego,“ a odpowiadając mu Jezus rzekł: „Błogosławionyś jest Symonie Bariona, bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec Mój, który jest w niebiesiech“ [3]). Na innem zaś miejscu czytamy: gdy chciano Go ukamienować, żydzi mówili: „Dla dobrego uczynku nie kamienujemy cię, ale dla bluźnierstwa,iż ty będąc człowiekiem czynisz się sam Bogiem.“ Chrystus Pan nie tłumaczy się żydowstwu, nie mówi, że Go nie zrozumieli, ale powtarza, że jest prawdziwym Bogiem: „Jestem Synem Bożym.“

Przenieśmy się duchem na chwilę do owych czasów pogańskich, patrzmy na Chrystusa z tego uczucia nieprzyjaznego, jakiem ożywieni byli żydzi dla Jezusa. Życie Zbawiciela było tak jasne i nieskazitelne, każdy mógł przeniknąć Jego zamiary w obcowaniu z uczniami i narodem, najwięksi nieprzyjaciele nie mogą znaleźć w Nim cienia grzechu. Jezus pyta faryzeuszów: „Kto z was dowiedzie na mię grzechu?“ [4]). Zawstydzeni odchodzą Jego oskarżyciele, bo nie znajdują winy, ani powodu do potępienia, jedną tylko mają przyczynę: Jezus mianuje się Synem Boga! Gdyby ślepa nienawiść nie kierowała tłuszczą żydowską, musieliby uznać, że Ten, który się Bogiem mieni, albo Nim jest, albo też jest pospolitym oszustem. Czy jednak życie, świętość i cuda Zbawiciela nie były dostatecznym dowodem Jego Boskości?

Gdy żydzi chcą Go kamienować, zwraca się Jezus ze słowami: „Jeżeli nie czynię spraw Ojca mego, nie wierzcie mi, a jeśli czynię, chociażbyście mnie wierzyć nie chcieli, wierzcież uczynkom moim“ [5]). Wszakże przepowiada Piotrowi, że zanim kur zapieje, trzykrotnie Go się zaprze. Tak samo spełniają się inne przepo-

---

[3]) Mat. XVI, 13. [4]) Jan VIII, 46. [5]) Jan X, 38.

wiednie o zburzeniu Jeruzalem, trwałości Kościoła Chrystusowego, to też św. Jan podaje przy końcu swej Ewangelii: „A jest i innych wiele rzeczy, które czynił Jezus, które gdyby się z osobna pisały, tuszę iż i sam świat nie mógłby ogarnąć ksiąg, któreby pisać się miały“ [6]).

Co oznaczają owe dzieła Jezusowe? Są świadectwem, że Chrystus był Bogiem. Wszakże wypędza czarta, uzdrawia, oczyszcza, od trądu wskrzesza, a czyni to własną swą mocą. Ponadto, nie tylko sam cuda czyni, ale daje moc czynienia cudów Apostołom i uczniom.

Co jednak utwierdza jeszcze więcej naukę o Bóstwie Zbawiciela, to Jego śmierć męczeńska i zmartwychwstanie. Kiedy stawiono Zbawiciela przed Kaifaszem, pyta go arcykapłan: „Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, jeżeliś Ty jest Chrystus Syn Boży?“ A Jezus odpowiada: „Tyś powiedział.“ Wtedy rozdarł arcykapłan szaty swe z żalu nad rzekomo wypowiedzianem bluźnierstwem i wyrzekł: „Winien jest śmierci!“ Przyczyną osądzenia na śmierć Zbawiciela było przyznanie się, że Jest Bogiem, równym Bogu Ojcu.

Przyroda stwierdza przy śmierci Syna Bożego prawdę Jego słów, albowiem ziemia drży w posadach, słońce się zaćmiewa, a poganin stojący u stóp krzyża wyznaje: Zaprawdę, ten jest Synem Bożym! Dlaczego dziś tak wielu przeczy tej uznanej prawdzie? Dlaczego tak wielu występuje przeciw dogmatowi o Boskości Zbawiciela? Bo ta wiara nie zgadza się z ich życiem. Gdyby wierzyli w Bóstwo Chrystusa P. musieliby przestrzegać nauki, którą głosił, musieliby unikać grzechu, zwalczać namiętności, ćwiczyć się w cnocie chrześcijańskiej, co dla wielu zdaje się zbyt surowem prawem, stąd wbrew swemu przekonaniu nie przyznają Chrystusowi, że jest Bogiem, ale czynią Go tylko cnotliwym człowiekiem!

II.

Wyraźne świadectwo o Bóstwie Pana Jezusa znajdujemy już w St. Zakonie u proroków, którzy oświeceni łaską Bożą,

[6]) Jan XXI, 25.

patrząc w daleką przyszłość, oznajmiali ludowi przyjście Odkupiciela. Oni to w księgach opisywali ludowi sposób życia jaki prowadzić będzie Zbawiciel na ziemi, przepowiadali, że narodzi się Bóg-Człowiek: „Albowiem maluczki narodził się nam i Syn jest nam dany, i stało się panowanie na ramieniu Jego i nazwą imię Jego: „przedziwny, radny, Bóg, mocny, książę pokoju“ [7]). A na innem miejscu tenże prorok uspakaja lud: „nie bójcie się, oto Bóg wasz... sam przyjdzie i zbawi was“ [8]).

Wreszcie w N. Zakonie powiada o Zbawicielu Jan Chrzciciel: „Oto Baranek Boży, oto, który gładzi grzechy świata!“ [9]).

Sam Bóg Ojciec niejednokrotnie Bóstwo P. Jezusa objawia. „Ten jest Syn mój miły, w którymem upodobał sobie“ [10]). Wyznaje Go Bogiem św. Piotr: „Tyś jest Chrystus Syn Boga żywego,“ [11]) św. Tomasz po zmartwychwstaniu woła: „Pan mój i Bóg mój;“ wszyscy Apostołowie, przed wyborem nowego towarzysza na miejsce Judasza, modlą się do P. Jezusa jako Boga prawdziwego: „Ty Panie, który znasz serca wszystkich“ [12]). Wreszcie świadczą o Bóstwie P. Jezusa Ojcowie święci i pisarze Kościoła, św. Klemens Rzymski pisze: „Bracia, trzeba nam myśleć o Jezusie Chrystusie jako o Bogu, o Sędzi żywych i umarłych.“ W aktach św. Felicyty i jej synów, którzy ponieśli śmierć męczeńską, czytamy, że najmłodszy syn tak odpowiedział Publiuszowi: „Wszyscy, którzy nie wyznają, że Chrystus jest prawdziwym Bogiem, wrzuceni będą w ogień wieczny.“ Kościół wierzy swemu Założycielowi i Podaniu Apostołów, od początku swego istnienia głosi dogmat o Bóstwie Chrystusa P. i pilnie strzeże, aby zachowano tę prawdę w świecie katolickim. W obronie tego artykułu wiary ponosili męczennicy katusze i śmierć okrutną. Kościół wiary dochował i głosi ją po dziś dzień niezmienioną. Wprawdzie powstały wyznania mieniące się chrześcijańskiemi, które zaprzeczają Bóstwa Chrystusowi P. ale też smutny wiodą żywot! W Kościele katol. ktoby zaprzeczał Bóstwa Chrystusowi P., ten wyłączony jest z liczby wiernych i popada w klątwę.

Dziękujmy, drodzy bracia, Bogu najwyższemu, że nas po-

---

[7]) Izai IX, 6. [8]) Ibid. XXXV, 4. [9]) I, 31. [10]) Mat. III, 17. [11]) Mat. XVI. [12]) Dz. Ap. I, 24.

wołał do prawdziwej wiary; wielbijmy Go za łaskę Odkupienia. Kiedy w domu Tobiaszowym posłyszano nowinę, że Bóg zsyła im Anioła, aby strzegł ich „w domu i drodze, upadłszy na oblicze przez trzy godziny błogosławili Boga, a powstawszy opowiadali wszystkie dziwy jego“ [13]). Jakąż podziękę złożyć winniśmy Bogu, że nam Syna jednorodzonego przysłał nie dla osłonięcia nas od trosk życiowych, ale dla wyjednania przebaczenia i zbawienia duszy naszej! Czyż nie będziemy stokroć częściej i szczerzej wołać słowami Tobiaszowemi: „Duszo moja, błogosław Pana, albowiem wybawił Jeruzalem miasto swe od wszelkich ucisków Jego, Pan Bóg nasz!“ [14]).

Bogu dzięki składajmy co dnia, rozważając za jaką cenę dusza nasza odkupioną została. Św. Hieronim powiada: „Jakże wielka jest wartość duszy, której u progu żywota człowieka dany jest Obrońca!“ Dla duszy naszej, Chrystus na świat przychodzi, znosi ubóstwo, cierpi, umiera i zmartwychwstaje! Czyż nie wzruszy się serce twoje, na widok tylu łask doznanych, na widok Krwi przelanej na krzyżu, na ofiarę Boga Ojca i Jednorodzonego Syna?

O Panie, przebacz ślepotę naszą, odtąd nie dla ziemi, ale dla duszy, dla Ciebie pracować chcemy, aby nie zginęło coś odkupić raczył! Korzystać będziemy z łask obficie nam udzielanych w Sakramentach śś., a jakoś opuścił ongi łono Ojca niebieskiego, aby zstąpić na ziemię i ludziom dopomódz, tak przyjmij dusze nasze po śmierci do wiecznej swej chwały, aby się połączyły z Bogiem Ojcém i Synem i Duchem św. Amen.

---

33. Który się począł z Ducha św. i narodził się z Maryi P.

A słowo ciałem się stało i mieszkało między nami. Jan I.

Chrystus Pan, obiecany od wieków Mesyasz, jest Synem Bożym i prawdziwym Bogiem jako Ojciec, którzy Go posłał. Tę prawdę potwierdzają księgi Proroków, potwierdza ją Bóg Ojciec,

[13]) Tob. XII, 22. [14]) Tob. XIII, 19.

i my sami rozumem naszym poznajemy: że gdyby Chrystus nie był prawdziwym Bogiem, wtedy nie mielibyśmy łask zbawiennych w Kościele, wtedy wszystko byłoby ludzkiem założeniem i wytworem, wtedy nie byłoby odkupienia ani przebaczenia grzechów, czyż bowiem człowiek grzeszny może mieć sam z siebie władzę rozgrzeszania lub zbawienie? Tak więc nauka o Boskości Chrystusa jest środowiskiem, około którego obraca się wszystko; świadczy o tem biczowanie, które tak straszne rany zadało Zbawicielowi, świadczy korona cierniowa wbita w skroń Najświętszą, przebite ręce i nogi, włócznia, która otworzyła bok Jezusowy, Krew spływająca obficie. Po swem zmartwychwstaniu powiada Zbawiciel do Apostołów: „Oglądajcie ręce moje i nogi, żeciem ja tenże jest, dotykajcie się... bo duch niema ciała ani kości jako widzicie, że ja mam“ [1]). Nie tylko postać człowieczą przyjął Chrystus ale i jego duszę, Serce Jezusa pełne jest wzniosłych i świętych myśli, ale ulega ziemskim wrażeniom. W sercu Zbawiciela budzi się niechęć ludzka na widok zbezczeszczenia świątyni przez kupczących żydów, Jezus płacze nad zatwardziałością Jerozolimy, poci się krwawym potem w ogrodzie Getsemani i ta obawa nie opuszcza Go aż na Kalwaryjskiej Górze.

Jezus mówi o sobie: „smutna jest dusza moja aż do śmierci,“ a gdy rozpoczyna się godzina konania, słyszeć się daje z ust Syna Bożego modlitwa: „Ojcze, w ręce Twoje polecam ducha mojego!“

Skoro więc uznajemy, że Chrystus Pan posiadał prawdziwe ciało ludzkie i duszę ludzką, powstaje pytanie, czy tę człowieczą naturę, przyjął w taki sam sposób jak wszyscy ludzie? Kościół daje nam odpowiedź, że dusza Zbawiciela tak samo, jak dusza każdego człowieka wyszła bezpośrednio z ręki Boga, ale że Ciało Jego nie było wytworem zapłodnienia. Wcielenie jest tajemnicą w ścisłem znaczeniu, Zbawiciel nie miał posiąść ciała skażonego grzechem i stąd czyni nowy cud swej wszechmocy, obiera sobie czystą, niepokalaną Dziewicę z rodu Dawidowego, aby z Jej łona, za współdziałaniem Ducha św. odebrać człowieczeństwo. „Duch św. zstąpi na cię,“ oznajmia archanioł Gabryel Maryi Pannie, a „moc

---

[1]) Łuk. XXIV, 39.

Najwyższego zaćmi tobie. Przetoż i co się z ciebie narodzi święte, będzie nazwano Synem Bożym" [2]).

Św. Bonawentura powiada: „Wcielenie stosownem było ze względu na naturę ludzką, która przez jednego człowieka w otchłań nieszczęścia popadła, aby Bóg-Człowiek ją wydobył." Jeżeli przeto Chrystus Pan przyjął ciało ludzkie z całą jego niedoskonałością, potrzebami, wyłączając jedynie grzech, łatwo pojmiemy, jak wielce uniża się Syn Boży dla dobra człowieka! Rozkaż królowi, aby zamienił pałac na lepiankę, piękne szaty na zgrzebne płótno żebraka, a powie ci, że to zbyt wielka ofiara, zbyt wielkie poniżenie! A wszakże to czego od niego żądasz dotyczy jedynie ziemskich spraw, odzieży i mieszkania, pozostawiając mu charakter, wiedzę i tę samą naturę; Bóg-Człowiek przez swe Wcielenie staje się nie tylko istotą obarczoną wszelkiemi potrzebami doczesnemi, ale żyje w ubóstwie, wzgardzie, utrapieniu, śmierć ponosi dla dobra naszego! I cóż ty, bracie, powiesz na tyle ofiary poniesionej! Czy wdzięcznością płonie twe serce? Bynajmniej, ty prawie nigdy nie zastanawiasz się co Bóg dla ciebie uczynił, obojętnem ci życie twej duszy, odrzucasz Jego łaski i błogosławieństwa! Zbawiciel przez swe Wcielenie uszlachetnił twą duszę i ciało, a ty, w dowód wdzięczności, kalasz brudem grzechu ciało i duszę, namiętnościami twemi stajesz się gorszy od zwierzęcia bezmyślnego! Straszna to niewdzięczność wobec tak wielkiej ofiary, niewdzięczność godna kary jaka spotkała Nabuhodonozora, którego wypędzono z pośród ludzi, rozkazując mu przebywać między dzikiemi zwierzętami.

II.

Św. Augustyn pisze o tajemnicy Wcielenia: „chcąc ją rozumem pojąć, znaczy burzyć ją. Cóż skłoniło przedewszystkiem Pana, że przyszedł, jeżeli nie to, że chciał nam okazać swą miłość?" Zbadać tej tajemnicy słabym naszym rozumem nie możemy. Wcielenie było z każdego względu najstosowniejszym środkiem do odkupienia rodzaju ludzkiego, a to ze względu na wielkość kary na jaką zasługiwał.

---

[2]) Łuk. I, 35.

W Chrystusie są dwie natury: Boska i ludzka najściślej z sobą złączone, których nawet śmierć Zbawiciela nie oddzieliła. Chociaż dusza Zbawiciela odłączyła się przez śmierć od ciała, to jednak Bóstwo Jego było zjednoczone z martwem ciałem w grobie, porówno jak i z duszą w otchłani. Chociaż tedy obie natury ściśle z sobą są zjednoczone, to jednak nie wchodzi jedna w prawa drugiej. Natura Boska nie udzieliła się naturze ludzkiej, ani ludzka naturze Boskiej. Tak uczą Ojcowie święci. Wigiljusz Tapseński mówi: „Słowo z ciałem jest tak zjednoczone, że Słowo jest człowiekiem dlatego, iż ma ciało, a ciało jest Bogiem dlatego, iż złączone ze Słowem i cokolwiek jest właściwe Słowu, wspólnie przynależy ciału, a cokolwiek jest właściwe ciału wspólnie przynależy Słowu, bo Słowo i ciało jednym są Chrystusem i jedną osobą.“

Gdy Chr. P. odpuszczał grzechy, uzdrawiał, wskrzeszał, było to działanie Boskie, a nadto działał jako człowiek, bo chodził, pracował, łaknął i pragnął pokarmów. Każde działanie Chrystusa Pana jest Bosko-ludzkie, bo pochodzi ono od Osoby Boskiej a wykonywa je natura ludzka.

Jako wierzymy, że Chrystus zrodzony przez Maryę Pannę, jest z istoty Ojca przed wiekami zrodzony, jako wierzymy, że jest pełnią łask i świętości, że żył, umarł i zmartwychwstał, tak też wierzyć mamy Jego słowom: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy“ [1]).

To połączenie obu natur w Chrystusie P. jest tajemnicą naszej wiary, której rozum pojąć nie może. Ale i w ludziach istnieje podobne połączenie, to jest połączenie ciała i duszy. Św. Anastazy pisze: „Jako dusza rozumna i ciało jedno są, tak Bóg i Człowiek jest Chrystus Pan.“ Gdybyśmy nie posiadali duszy nie bylibyśmy zdolni myśleć ani woli swej objawiać, jedynie śmierć rozdziela duszę, od ciała Chrystus zaś z ciałem i duszą wstąpił do nieba.

Wiek nasz szczególniejsze ma nabożeństwo do Serca Jezusowego, a my tylko pochwalić i pomnażać możemy tę gorliwość. Niestety w wielu krajach nabożeństwo do Serca Jezusowego znajduje niechęć i wrogie uprzedzenie, przeciwnicy Kościoła nazywają je przesądem i odwodzą wiernych od uczczenia Serca

---

[1]) Jan X, 3o

Jezusowego. Drodzy bracia, czy potrzeba wam objaśniać, że nabożeństwo Serca Jezusowego nie jest ani zabobonem, ani przesadą, ale wynikiem nauki Kościoła, wynikiem tajemnicy Wcielenia Syna Bożego, połączenia się natury Bożej z naturą ludzką Chrystusa Pana. Zbawicielowi, który tak ściśle zespolił się z ludźmi, należy się cześć najwyższa; Sercu, które tak bardzo umiłowało ludzi, iż dało się przebić włócznią na krzyżu, musimy złożyć hołd najwyższy. Inne jeszcze uwagi nasuwają się nam przy rozważaniu tajemnicy Wcielenia Chrystusa Pana; znacie surowe słowa: „Kto je i pije niegodnie sąd sobie je i pije nie rozsądzając Ciała Pańskiego“ [4]). Dlaczego zalicza Apostoł niegodne przyjmowanie Komunii św. do najcięższych grzechów, dlaczego karci tych, którzy ośmielą się z grzechem na duszy przystępować do Stołu Pańskiego? Kto wierzy w tajemnicę Wcielenia Bożego i połączenie Bóstwa i człowieczeństwa w jednej osobie, ten też wie, kogo przyjmuje pod postacią Chleba i wina, wie że niegodnie spożywając Ciało Pańskie, sąd sobie gotuje!

Prośmy, drodzy bracia, Chrystusa ukrzyżowanego, prośmy to Serce włócznią przebite, a tak bardzo nas miłujące, abyśmy nigdy nie odważyli się świętokradzko przyjąć Komunię św. Pamiętajmy zawsze, do kogo się zbliżamy, że Ciało Zbawiciela przyjmujemy, Ciało zrodzone z Najśw. Dziewicy, Ciało zjednoczone najściślej z Synem Bożym. Niechaj pożywanie Ciała Chrystusowego nie przyniesie nam potępienie ale życie wieczne. Amen.

---

34. Marya Matka Boża.

Marya, z której się narodził
Jezus, którego zowią Chrystusem.
Mat. I, 16.

W poprzedniej nauce rozważaliśmy Wcielenie Syna Bożego, dziś stawimy pytanie: od kogo to przyjął Chrystus P. swoje człowieczeństwo? Katechizm uczy: od Maryi, Niepokalanej Dziewicy.

[4]) Kor. II, 29.

„Posłan jest Anioł Gabryel od Boga do miasta Galilejskiego... do Panny poślubionej mężowi, któremu było Józef, z domu Dawidowego a imię Panny—Marya. I wszedłszy Anioł do niej rzekł: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami“ [1]). A gdy Marya niespodziewanemi odwiedzinami zatrwożyła się wielce, rzecze Anioł: „Nie bój się Maryo, albowiem znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz w żywocie i porodzisz Syna, a nazwiesz imię Jego Jezus. Ten będzie wielki, a będzie zwan Synem Najwyższego i da mu Pan Bóg stolicę Dawida Ojca jego i będzie królował.“ Gdy Marya pyta jak to się stanie—słyszy odpowiedź: „Duch święty zstąpi na cię a moc Najwyższego zaćmi Tobie Przetoć i co się z ciebie narodzi święte, będzie nazwano Synem Bożym.“

Gdyby w owych czasach kto zapytał w państwie judzkiem o Maryę Pannę, nie wiele umianoby go objaśnić, żyła bowiem w ukryciu, i prócz najbliższej rodziny, nikomu nie była znaną. Od chwili posłannictwa Anioła stała się wielką i możną, słowa Anioła przetłumaczono na wszystkie języki świata i od początku aż do końca ziemi rozbrzmiewa pozdrowienie: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami.“

Co sprawiło tę cześć dla Maryi Panny? Wcielenie Chrystusa P. Godność Matki Bożej.

I.

Ewangelista Mateusz opisując żywot Chrystusowy rozpoczyna od St. Zakonu, to jest od przodka żydowskiego narodu: „Abraham zrodził Izaaka, Izaak zrodził Jakóba, a Jakób Judę i braci jego“ [2]). Ze słów Ewangelisty widzimy, że Chrystus z łona Maryi P. naturę ludzką przyjął, z Maryi, która była z domu Dawida, potomka Abrahama. Syn Boży w żywocie Matki swej za działaniem Ducha św. wciela się i stąd Marya staje się prawdziwie Boga Rodzicielką. Św. Cyryl powiada: „Jeżeli Chrystus jest Emanuel, to jest Bóg z nami, wtedy Marya słusznie nosi miano Matki Bożej,“ a św. Atanazy dodaje: „On był Bogiem, ale

[1]) Łuk. I, 28. [2]) I, 11.

dla nas przyjąwszy ciało z Panny, Bogarodzicielki Maryi, stał się człowiekiem."

Św. Elżbieta pierwsza pozdrawia Maryę Pannę jako Matkę Zbawiciela: „Skądże mnie to, że przyszła Matka Pana mego do mnie?" [3]). Odtąd Kościół przyswaja sobie pozdrowienie Elżbiety i zowie Maryę Matką Pana, albo Matką Boga, a gdy heretycy zaprzeczali Jej tej godności, rzuca Kościół klątwę na bluźnierców.

W połowie piątego wieku, Nestoryusz, patryarcha Konstantynopolitański zaprzeczył słowem i pismem tajemnicy połączenia Boskiej i ludzkiej natury w Chrystusie Panu. Uczył, że w Chrystusie Wcielonym należy rozróżniać dwie osoby, ludzką i Boską, że Boska natura jako w świątyni mieszka w naturze ludzkiej i nią rządzi i włada. Stąd nie należy Maryę nazywać Matką Boga, albowiem porodziła tylko człowieka. Gdy zabiegi św. Cyryla w odwołaniu fałszywej nauki Nestoryusza nie odniosły skutku, zgromadzili się biskupi, w liczbie 200, na Sobór w Efezie, gdzie przeczytano pisma Nestoryusza i jednogłośnie potępiono jego naukę.

Przed kościołem w którym Sobór się odbywał, czekały tłumy katolików na wyrok rozpraw, gdy więc patryarcha odczytał i potępił naukę Nestoryusza, lud pełen radości wołał: „Zwyciężony jest wróg Maryi, błogosławiona niech będzie Matka Syna Bożego."

Zaprawdę, drodzy bracia, lud katolicki ma powód słuszny radować się z wywyższenia Maryi oraz Jej Niepokalanego Poczęcia; cóżby bowiem za godność pozostała Maryi P., gdyby Jej odebrano hołd jako Matce Boga, gdyby nie była poczęła Boga, lecz zwykłego tylko człowieka? Musielibyśmy przestać wierzyć w Jej Panieństwo, w Jej Wniebowzięcie, Orędownictwo i łaski jakie nam wyjednuje u Boga. Wtedy bez znaczenia byłyby słowa śś. Piotra Damiana: „Marya stoi w niebie u tronu łask i nie tylko prosi, ale rozkazuje nie jako służebnica ale jako Królowa."

Wdzięczni musimy być Kościołowi i Soborom, że tak po wszystkie wieki bronili i przestrzegali godności i stanowiska Matki Najświętszej i każdy błąd w zarodku surowo potępiali. Narody

---

[3]) Łuk. I, 43.

katolickie mają jeszcze inny powód do wdzięczności, albowiem nie chodzi tu jedynie o godność Matki Bożej, ale o duchową godność Matki wszystkich synów Kościoła. Matka Syna Bożego jest też Matką naszą, czyż bowiem Apostoł nie mówi o chrześcijanach, że tworzą tajemnicze ciało, którego głową jest Chrystus? „Nie wiecie, iż ciała wasze są członkami Chrystusowymi“ [4]. Jeżeli Marya jest Matką Chrystusa, jest też Matką jego członków, katolickich dziatek. Skoro zaś obieramy Ją sobie za Matkę i Królowę musimy troszczyć się o Jej sławę i cześć, musimy być godni zwać się synami Boga-Rodzicielki.

II.

Kiedy za rządów Filipa, króla Macedońskiego, wzniesiono toast na cześć jego i chwalono jego czyny, odezwał się ktoś z biesiadników: największy mu to zaszczyt przynosi, że Aleksander Wielki jest jego synem. To samo da się przystosować do Maryi P., najwyższą godność posiadła, stając się Matką Boga. Św. Bonawentura orzeka: „Bóg mógł stworzyć większe niebo, piękniejszy świat, ale nie mógł nam dać lepszej Matki ponad Matkę Bożą.“

W słowie Matka-Boża zawiera się godność i uwielbienie dla Boga Syna i Jego Matki. To też Piotr Damian powiada: w trojaki sposób łączy się Pan ze stworzeniami: istotą, działaniem i oświeceniem, w czwarty sposób złączył się jedynie z jednem stworzeniem z Dziewicą Maryą, i to przez jedność istoty, albowiem z Nią jedność tworzy. Łączymy się ściśle z Jezusem przez Jego wszędzie obecność, przez łaskę poświęcającą, przez spożywanie Ciała i Krwi Jego, przez co niejako bierzemy udział w przymiotach Bożych. Ale co znaczy to połączenie nasze wobec zespolenia się Chrystusa z Maryą P., gdy spoczął w Jej łonie, karmił się Jej piersią? To też teologowie wraz ze św. Tomaszem uczą: że Marya przewyższała łaską wszystkich świętych, że najbliższą była Chrystusa, i dlatego powinna była otrzymać większą pełność łaski od innych. Św. Ambroży, opisując życie Najśw. Panny, po-

---

[4]) Kor. VI, 15.

wiada: „Taką była Marya, iż Jej żywot jest wzorem dla wszystkich“ [5]).

Wielkość Matki Bożej spoczywa nadto w Jej duchowem i cielesnem współdziałaniu, w tajemnicy Wcielenia i narodzenia Syna Bożego. Chrystus jako Bóg istniał od wieków, ale jako Człowiek zrodzony jest z Dziewicy przeczystej. Słowa Maryi P.: „Niechaj mi się stanie według słowa Twego,“ nie są bez znaczenia, bo w nich mieści zezwolenie Maryi na Wcielenie Chrystusa P. Wprawdzie moc Boża mogła się obejść bez tego zezwolenia, ale w niem właśnie i zawarta jest łączność Maryi z Bogiem, i godność jaką piastuje. Tak więc, drodzy bracia, Matka Boża jest najprzedniejszem dziełem ręki Stwórcy, najprzedniejszą istotą za ziemi i stąd Kościół przekłada cześć dla Maryi ponad cześć oddawaną wszystkim świętym. Dlatego Kościół ku czci Matki Najśw., ustanowił szereg świąt i osobne nabożeństwa, kościoły pod Jej wezwaniem, ołtarze i obrazy szczególniejszemi obdarzone są łaskami. Świątynie katolickie poznacie po ołtarzach i wizerunkach Matki Zbawiciela, a w modlitwach imię Najśw. Dziewicy często bywa wspominane. Trzy razy dnia, słyszycie uderzenia dzwonów, zwołujące wiernych do odmówienia Pozdrowienia Anielskiego, abyśmy rozważyli dobrodziejstwa jakie spłynęły na ludzi przez Wcielenie Syna Bożego, oraz zasługi jakie poniosła Królowa niebios. Kościół umie rozróżnić cześć winną Bogu Najwyższemu oraz cześć należną Jego Matce; przez Maryę P. trafia do Syna i łaski wielkie zyskuje.

Bierzmy wzór z posłuszeństwa jakie Chrystus P. okazywał Matce swej przez ciąg lat trzydziestu, okazujmy Jej nasze przywiązanie, ufność, miłość, czyż bowiem miłując Syna, obojętni być możemy dla Jego Matki? Wieczór i rano, wśród pracy i wypoczynku, wzywajmy Królowej Polskiej, aby nie zapominała o grzesznych swych dzieciach, darzyła ich łaskami i ratowała od zguby wiecznej. Święta Maryo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

---

[5]) De virgin. c. 2 n. 6.

KAZANIE
na Niedzielę III-cią Adwentu.

O pokorze.

Ktoś ty jest?
Jan I, 19.

„Ktoś ty jest“ to pytanie zwraca Bóg do wszystkich swych dzieci. Kim jesteś człowiecze? Dlaczego na świat przyszedłeś z ciałem i duszą, jakie obowiązki masz względem Boga i bliźnich, co czynić powinieneś, aby zapewnić sobie dobrobyt na ziemi, i szczęście wieczne u Pana? Odpowiedź, która godność wyraża Jezusową, znajdujemy w Izaiaszu: „Gotujcie drogę Pańską“ [1]). Jesteśmy stworzeni z duszą i ciałem, abyśmy gotowali drogę Pańską, to jest żyli sprawiedliwie i byli ową świątnicą, w której zamieszka Pan nad pany. Mamy wierzyć, że ciało nasze jest pyłem ziemi, ale, że posiadamy duszę nieśmiertelną, którą wieczności przekażemy. Mamy wierzyć, że wobec Boga jesteśmy Jego sługami, że więc mamy obowiązek Go słuchać, względem zaś naszych bliźnich mamy obowiązek miłości i miłosierdzia. W życiu doczesnem mamy być dobrymi siewcami, aby zebrać bogaty plon zasługi w życiu wiecznem.

Trzy pytania musi sobie zadać człowiek: skąd pochodzę? jakie moje przeznaczenie na ziemi? dokąd pójdę po śmierci? Od dobrego zrozumienia tych pytań zależne jest nasze życie i szczęście doczesne i wieczne. Ilużto ludzi zupełnie fałszywie je pojmują? Pytaj wielu uczonych a odpowiedzą ci, że ludzie są wytworem materyi, ewolucyi, że pochodzenie swe wywodzą od małpy. Mówią dalej: żyjemy, aby używać, bo ze śmiercią wszystko się

---

[1]) XL, 3.

kończy. Z tego bezmyślnego zapatrywania wypływa wszelki błąd i występek, ono jest drogą wiodącą do potępienia.

Rozważmy pytanie: „kim jesteś człowieku w życiu doczesnem? kim jesteś wobec wieczności?“

I.

Jesteśmy członkami społeczeństwa, należymy do pewnego stanu i zawodu; jesteśmy pracownikami we własnym kraju i jeżeli spełnimy obowiązki swego stanu, będziemy odczuwali pewne zadowolenie wewnętrzne.

Bóg powołuje każdego z nas do pracy według stanu, zdolności i powołania. Ale przez zdolności jakie daje nam, przez łaski, których nie skąpi, mamy się uświętobliwiać i dążyć drogą prawdy i sprawiedliwości. Do różnych obowiązków i klas społecznych powołani jesteśmy, jedni rządzą, drudzy słuchają, jedni dają pracę, drudzy ją wykonują. W wojsku nie mogą wszyscy być dowódcami, w urzędach świeckich nie wszyscy wielkie piastują urzędy. Ale żaden zawód, żaden stan nie jest mniejszy w oczach Boga, bo wszyscyśmy odkupieni Krwią Jezusową, do jednego dążymy przeznaczenia. Dziś niestety, wre walka stanowa, nikt nie chce słuchać, a każdy pragnąłby rozkazywać, ludzie chcą się wynieść ponad swój stan, chłopek udaje pana, mieszczanin szlachcica, a szlachcic ustawicznie dowodzi, że „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie!“

Napróżno Kościół upomina i do zgody zachęca; napróżno gani pychę możnych i stawia im za wzór ubóstwo i posłannictwo Jezusa, który umiał słuchać i pokorą rozbrajał złość przeciwników; świat zarozumiały i pyszny nie chce uznać, że godność nasza nie od bogactwa i ilości złota jest zależną, ale od umiarkowania, od rozumnego postępowania, od cnoty pokory. Mamy dziękować Bogu za dary udzielone nam, ale nie mamy się wywyższać, pomni słów Apostoła: „A co masz czegoś nie wziął? a jeślibyś wziął, przecz że się chlubisz jakobyś nie wziął?“ [2]).

W jakimkolwiek stanie się znajdujesz, jesteś robotnikiem przez Boga ustanowionym. U Boga otrzyma ten tylko zapłatę,

[2]) Kor. IV, 7.

kto wiernie spełnił swe zadanie. Kto nie pracuje rękoma fizycznie, ten pracuje głową, musi myśleć, rozważać, obrachowywać, co stokroć cięższą jest pracą. Bóg pragnie, aby każdy spełniał obowiązek według swego zawodu, jeżeli rolnik zacznie się bawić w pana i odda się rozrywkom, wnet jego gospodarka upadnie i zniszczeje. Jako w sadzie różnego gatunku rosną drzewa, tak i w świecie różne muszą być zawody, nie wolno nam przeto gardzić mniej uzdolnionym, albo mniejsze zajmującym stanowisko. Im pracowitszy twój zawód, im mniej rozgłosu przynosi, im więcej ludzie cię mają w pogardzie, tem milszy jesteś Bogu, tem większa czeka cię zapłata! Nie sądź, bracie, robotniku że gdybyś mieszkał w pałacu czułbyś się szczęśliwy i zadowolony, albowiem każdy człowiek, każdy zawód ma swoje radosne i bolesne chwile, a im wyżej postawieni jesteśmy,tem większa odpowiedzialność czeka nas. Niejeden władca zazdrości spokoju ubogiemu pastuszkowi, wobec trudów panowania jakich doznaje. Prawdziwe szczęście opiera się na pełnieniu woli Bożej; możemy być dumni z cnót zdobytych, z ujarzmienia zmysłów, wreszcie z krzyżów, jakimi nas Bóg dotyka, ale nigdy z naszego urodzenia, majątku lub sławy.

II.

Kim jesteś człowieku? pyta sumienie nasze, i znajduje odpowiedź: obrazem Boga; stworzeniem odkupionem i uświęconem przez Chrystusa Pana; a mimo to grzesznikiem!

Czy to rzecz małej wagi, być stworzonym na obraz i podobieństwo Boże, mieć możność uzyskania nieba? Z pośród wszelkich tworów świata, jednemu tylko człowiekowi dana jest łaska poznania, miłowania i chwalenia Stwórcy. Natura chwali Pana bezwiednie, my zaś czynimy to świadomie, z wolną wolą i rozumem. Wszystkie dzieła Boże stworzone zostały na usługi ludzi. Ale to przeświadczenie o pierwszeństwie naszem, nie ma nas pobudzać do pychy, wynoszenia się, raczej do dziękczynienia i miłowania Pana. „Albowiem nie który sam siebie zaleca jest doświadczony ale którego Bóg zaleca“ [3]).

---

[3]) II, Kor. X, 18.

Staraj się, abyś godnie odpowiedział zaufaniu jakie w tobie pokładają, ale nie chełp się z tego.

Gdy grzech pierworodny zeszpecił duszę człowieka i zatarł w nim wizerunek Boży, gdy człowiek popadł w nędzę i gniew Pana ściągnął na siebie, Bóg Syn zstępuje z nieba, aby okupić grzechy świata i przywrócić duszy piękno utracone. Jezus z miłości dlaludzi cierpi, znosi prześladowanie, umiera na krzyżu, a gdy chwalebnie zmartwychwstaje, zsyła Ducha św., aby oświecił i utwierdził nas w prawdach wiary. Daje nam Pan Sakramenta śś.. łaska Boża od kolebki aż do grobu nam towarzyszy. Niestety, my za mało korzystamy z łask Bożych, lekkomyślnie niemi frymarczymy, niepomni, że bez łaski Pana niema zbawienia!

Przed niedawnym czasem umarła w opuszczeniu, ubóstwie śpiewaczka, która za młodych lat królowała w świecie paryskim, zachwycała urodą, wdziękiem i bogactwem. Wnet hołdy i bogactwo stały się jej chlebem powszednim, żyła bez myśli o jutrze, wydawała bajeczne sumy! Nieszczęśliwy wypadek pozbawił ją głosu i zdrowia. świat wnet o niej zapomniał, choroba pochłonęła resztę majątku, nędza zajrzała i zamieniła aksamity i koronki na łachmany żebraczki. Bóg jej nie poskąpił talentu i urody, ale nie umiała ich używać, zapomniała w szczęściu o Bogu, o tem, że człowiek to marny pył, którym wiatr potrząsa, że bez Boga wszystko jest marnością!

Kim jesteś człowiecze? Obrazem Boga, odkupionem dziecięciem Chrystusa Pana, ale dziecię to sprzeniewierzyło się Dobroczyńcy swemu, grzechem splamiło duszę!

Boleje ojciec nad synem marnotrawnym, który wniwecz obraca krwawo zapracowaną ojcowiznę, boleje matka nad córką, którą wypieściła, wykarmiła, a która dziś niewdzięcznością jej płaci; jakiż gniew Boży ściągamy na siebie za łamanie przykazań Bożych i kościelnych! Bluźnimy Panu mową, znieważamy Jego Imię święte; ręce nasze nie do pracy ale do niesprawiedliwości nam służą, nogi nie dążą drogą wskazaną przez Boga, ale kierują się ku przepaści wiecznej, posłuszne na głos szatana. Wola nasza słaba, nie umie się ujarzmić, i to ma być obraz człowieka, stworzonego na chwałę i służbę Bożą? Drodzy bracia, wystrzegajcie się złych nałogów, strzeżcie pilnie myśli, słów

i uczynków waszych, abyście w dzień sądu Bożego nie zasłużyli na gniew Boży i na pytanie: „Ktoś ty jest.“ Jeszcze Bóg miłosierny czeka cierpliwie na poprawę, jeszcze nie spuścił karzącej ręki! Młodzieniec, któremu sumienie wyrzucało złe uczynki, przyszedł do swego nauczyciela i spytał go: „ile jeszcze czasu mógłbym używać życia i grzeszyć bez miary?“ „Używaj go aż do końca życia, ale popraw się na dzień przed śmiercią.“ Odpowiedź ta podobała się lekkomyślnemu chłopcu, wnet jednak powrócił i zapytał powtórnie: „gdybym tak mógł obliczyć kiedy umrę!“ „Tego nie wiem, odrzekł nauczyciel, i stąd radzę ci, od dnia dzisiejszego rozpocząć poprawę życia“.

Poznaliśmy, drodzy bracia, pokrótce obowiązki nasze względem Boga i ludzi, poznaliśmy, że nie stanowisko, ale cnota czyni ludzi Bogu miłymi, że w każdym zawodzie można być szczęśliwym i zadowolonym jeżeli spełniamy wolę Bożą, jesteśmy pokorni, i wdzięczni za odebrane dobrodziejstwa. Poznaliśmy dalej, że jako dzieci jednego Boga, odkupione Krwią Jezusową musimy starać się i dążyć do uświętobliwienia życia; poznaliśmy, jak wiele grzechów ciąży na naszej duszy. Spytajmy sumienia naszego czem jesteśmy w tym okresie adwentowym, czy pokutnikami według upomnień Kościoła, czy też dziećmi świata? Jeżeli grzech śmiertelny nie plami naszej duszy, jeżeli pracujemy nad ukształceniem woli i serca naszego, możemy z radością i nadzieją oczekiwać przyjścia Zbawiciela. Wszystkie nasze dobre i złe czyny zapisane są u Boga w księdze żywota, zbawienie nasze zależne będzie od tego, która szala przeważy czy cnota, czy złość, życie uczciwe czy występek i grzech! Może to ostatni rok dozwolono nam rozmyślać i oczekiwać narodzin Zbawiciela, i stąd korzystajmy z tego czasu łaski, pokutujmy za grzechy, pełnijmy dobre uczynki, aby się spełniły na nas słowa Zbawiciela: „W on dzień wy poznacie, żem Ja jest w Ojcu moim... a kto mnie miłuje, będzie miłowan od Ojca mego“ [4]).

---

[4]) Jan XIV, 21.

Szkic katechetyczno-homiletyczny

na Niedzielę III-cią Adwentu.

(Jan 1. 19, 28.)

Pokora św. Jana.

1. **Przygotowanie.** Słowa św. Jana: „Gotujcie drogę Pańską“ odnoszą się też do chrześcijan w okresie adwentowym. Mają przygotować i wzruszyć serca na obchód przyjścia Zbawiciela. Boże Narodzenie zbliża się i stąd Kościół odmawia na początku Mszy św. „Radujcie się w Panu, radujcie się, albowiem Pan jest blizko“.

Aby wzbudzić ducha pokuty ustanowił Kościół w Adwencie Suche dni czyli: „post Pański“. Suche dni przypadają cztery razy do roku w różnych czasach t. j. po trzeciej niedz. Adwentu, po pierwszej niedzieli wielkiego postu; w pierwszym tygodniu po Ziel. śś.; po urocz. podwyższenia Krzyża (14 wrz.). Suche dni przypadają w środę, piątek i sobotę. Kościół żąda od wiernych, aby postem odpokutowali grzechy ubiegłego kwartału i podziękowali Bogu za doznane dobrodziejstwa, a że w tym czasie odbywają się też święcenia kapłańskie, należy prosić Boga o dobrych kapłanów.

Św. Jan od dziecięctwa pędził życie pokutnicze. Nie zaznał żadnych radości świata i podziw wzbudzał surowością obyczajów wśród ówczesnych zepsutych żydów.

W trzydziestym roku życia, występuje publicznie nad brzegiem Jordanu i wzywa lud do upamiętania i zmiany życia. Lud zbiegał się zewsząd, co nie podobało się wysokiej Radzie w Jeruzalem. Stawiony przed władzą musi się tłumaczyć, pytają Go radni: kim się być mianuje?

II. **Podział.** Św. Jan mówi, czem nie jest, czem jest, daje świadectwo o Jezusie.

III. **Wyjaśnienie.** Wysoka Rada Jerozolimska składała się z 72 członków, którzy w części byli kapłanami, w części uczonymi Pisma albo przełożonymi najwyższego sądu w sprawach religii. Oni

to czuwali nad nieskazitelnością praw St. Zakonu, i strzegli przed nową nauką. Ponieważ św. Jan, życiem pokutniczem, postami, nauką i chrztem jaki udzielał, wzbudzał zewsząd podziw, wysłano do niego poselstwo złożone z Lewitów. Nie można wątpić, że Rada dobrze wiedziała kim jest św. Jan, że pochodzi z rodziny królewskiej, z domu Dawida.

Jakie zdarzenie znane nam jest przy narodzinach św. Jana? Cała Judea opowiadała sobie o sprawach zaszłych w domu Zacharyasza, wiedziała też o tem i wysoka Rada.

Pytają Jana czy się mieni być Chrystusem, i otrzymują odpowiedź: „jam nie jest Chrystus". Ale posłowie nie zadowolają się tą odpowiedzią i pytają dalej: „cóż tedy? Jesteś ty Eliasz?" Jako Eliasz bowiem, pędził życie surowe na puszczy, napominał do pokuty żydów, żydzi zaś wierzyli, że krótko przed przyjściem Mesyasza przyjdzie znów Eliasz na ziemię, albowiem prorok Malachiasz głosił: „Oto ja poślę wam Eliasza proroka, pierwej niźli przyjdzie dzień Pański" [1]). Dlaczego go pytają czy jest Eliaszem? Że zachodziło między nimi podobieństwo, widzimy już ze słów Anioła przy zwiastowaniu jego narodzin. Jakie słowa wypowiada Anioł? Chociaż Jan był duchem i władzą jaką posiadał od Boga, pokrewny Eliaszowi, to jednak przeczy temu, bo powiada: „Nie jestem". Pytają dalej: „jesteś ty prorokiem?" aż wreszcie zniecierpliwieni domagają się: „Ktoś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali, co powiadasz sam o sobie?" Teraz już nie mógł św. Jan ukrywać dalej prawdy, odpowiada też: „jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską jak powiedział Izaiasz prorok", przez co stwierdza, że słowa Izaiasza do niego się odnoszą. Nie jest Mesyaszem ale Jego sługą, posłem jest, aby głosił przyjście Pana, nakłonił do pokuty żydów. Proroctwa Izaiasza zawarte są w Piśmie św., słusznie też powołuje się na nie św. Jan przed uczonymi Pisma, którzy dobrze wiedzieli, że przyjście Chrystusa Pana poprzedzi posłannik Boży.

Pytają go dalej: „Czemuż tedy chrzcisz, jeśliżeś ty nie jest Chrystus, ani Eliasz ani Prorok?"

Chrzcić bowiem, według pojęć faryzeuszów, mógł tylko Mesyasz albo prorok np. Eliasz albo Jeremiasz.

To też zarzucali św. Janowi, że chrzci żydów nie będąc ani Mesyaszem ani Jego poprzednikiem, ani prorokiem. Jaką odpowiedź

[1]) IV, 5.

otrzymują? „Jać chrzcę wodą, ale w pośrodku was stanął którego wy nie znacie“.

Wyście, drodzy bracia, już otrzymali wodę chrztu św. Kto ustanowił Sakr, Chrztu św.? Ale chrzest jaki odbieramy nie jest chrztem Janowym. Jak działa Sakr. Chrztu? Zmazuje grzech pierworodny i wszystkie grzechy przed chrztem popełnione. Chrzest Janowy składał się tylko z polania wodą ciała, nie miał mocy zmazania grzechów, jedynie nakłaniał do pokuty, i przygotowywał na przyjście Mesyasza. Któryż chrzest jest potężniejeszy w działaniu?

Jakiemi słowami wskazuje św. Jan na Chrystusa Pana? „Ten jest, który za mną przyjdzie, który przedemną stał się“. Chrystus przychodzi głosić naukę po Janie, a jednak mówi, że był przed nim. Dlaczego? Bo Chrystus jest Bogiem przedwiecznym. „Któregom ja niegodzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika Jego.“

Żydzi naówczas nie nosili obuwia, tylko sandały rzemieniami wiązane, które zdejmowali wchodząc do domu. Często też chodzili boso, szczególniej wchodząc do świątyni lub siadając do stołu. Obuwie zaś zdejmowali im z nóg niewolnicy i najniższa służba. Widzimy z tego, że św. Jan uważał się za najniższego sługę Zbawiciela. Podziwiać też musimy jego wielką pokorę. Koniec Ewangelii oznajmia, że to zdarzenie miało miejsce w Bethanii za Jordanem. Co się działo nad rzeką Jordanem? (chrzest Chrystusa P.) Ponieważ chrzest Jezusa poświęcił wodę Jordanu, pielgrzymi dążący do Ziemi św. kąpią się w tej rzece i zabierają sobie wodę na pamiątkę. Bethania była miejscem zamieszkania Łazarza i jego siostry.

IV. **Nauka.** *Chrzest.* Jakie znaczenie ma chrzest św. Jana? Jest znakiem pokuty, i różni się w działaniu całkiem od Sakramentu Chrztu św. Jakie jest działanie Sakramentu Chrztu? Które z nich większe? Chrzest w Kościele katolickim jest Sakramentem ustanowionym przez Chrystusa Pana. Ile jest Sakramentów? Tylko Bóg ma moc ustanawiania Sakramentów śś.

V. **Zastosowanie.** *I wyznał a nie zaprzał.* Pomimo, że wielu uznawało w św. Janie prawdziwego Mesyasza, posłannik Boży, wyznaje śmiało kim jest. Czy tak samo sprawiedliwie czynimy, czy raczej nie uciekamy się często w życiu do kłamstwa i obłudy? Nie wolno nam kłamać, albowiem Pismo św. powiada: „Brzydkością są Panu wargi kłamliwe“ [2]).

[2]) przyp. XII. 22.

Ilużto ludzi, dla błahych powodów, dla pieniędzy, stanowiska powagi, zysków, wstrzymują się od jawnego wyznania, że są katolikami.

Tak czynią ci wszyscy, którzy zapierają się wiary przez uczynki, nie chodzą do spowiedzi wielkanocnej, na Msze św. w niedzielę i święta, nie oddają czci przechodząc około Przenajś. Sakramentu. Niegodnem jest dalej nie bronić Kościoła i Jego przepisów. Nie potrzeba być obłudnym, chełpić się ze swoich uczuć religijnych — ale wypierać się wiary i praktyk — to zdrada i judaszostwo. Nie można popierać złej sprawy choćbyśmy z tego osobistą odnieśli korzyść. Nie wolno nam jadać mięsa w dni postu, z tej tylko przyczyny, że jesteśmy w towarzystwie innowierców, nie wolno milczeć gdy wyśmiewają ceremonie kościelne. Nie wolno należeć do stowarzyszeń antireligijnych, które pragną Boga usunąć ze szkoły i serc młodzieży.

Katolicy mają ścisły obowiązek przestrzegania i wspierania uczynków i dzieł miłosierdzia, występowania przeciw złemu. Czy to w rodzinie, czy w towarzystwie, czy przy pracy, bądźmy Apostołami przez słowa i uczynki, ganiąc grzech, a miłując cnotę. Albowiem mówi Pismo św. o kłamcach: „skarbisz sobie gniew, w dzień gniewu i sprawiedliwego sądu Bożego“ [3]).

Św. Jan wpierw nie mówi o sobie, dopóki do tego wyznania nie zmusza go W. Rada, a i wtedy mówi powściągliwie. Jakże bardzo należy go nam naśladować! Nie miejmy się za lepszych przed ludźmi, chociaż posiadamy jakie cnoty, nie wolno się nimi chwalić, bo to nie nasza, ale Boga łaska. Ludzi pysznych wcześniej czy później czeka upokorzenie, a Pismo św. powiada: „Pysze nigdy w myśli twojej nie dopuszczaj, bo od niej początek wzięło wszystko zatracenie“ [4]).

W pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Bóg jest wszędzie. Jest i między nami, chociaż go nie widzimy, słyszy i patrzy na nasze postępki. *Kim jesteś?* Jak żyjesz? Jak spełniasz swe obowiązki względem Boga i ludzi?

To pytanie stawiajmy sobie często, szczególniej przy wieczornym rachunku sumienia i przy spowiedzi św.

Bądźmy szczerymi jak św. Jan, a w cnoty zbogaci się dusza nasza.

---

[3]) Rzym, II, 5. [4]) Tob IV, 14.

KAZANIE

na Niedzielę IV-tą Adwentu.

Przygotowanie nasze na przyjście P. Jezusa.

Gotujcie drogę Pańską!
Łuk. III.

Po trzykroć w okresie adwentowym nawołuje Kościół katolicki słowami Jana Chrzciciela; po trzykroć upomina, abyśmy czujni byli, bo życie krótkie, a kara Boża bez końca. Ponieważ nie wszyscy jeszcze zadosyć uczynili upomnieniom Pańskim, wzywa więc Ewangelia dzisiejsza opieszałych do poprawy, przez słowa: „Gotujcie drogę Pańską“ i wskazuje im co czynić należy, aby godnie uczcić Narodziny Zbawiciela. „Wszelka dolina będzie napełniona, góra i pagórek poniżon będzie i krzywe miejsca będą proste a ostre drogami gładkiemi.“

Na przybycie monarchy, który co dopiero objął rządy, gotuje się naród uroczyście, stawia mu bramy i łuki tryumfalne, i nie dozwala, aby strome kamienie i drogi pełne błota i wybojów, utrudniały mu podróż.

Kościół ogłosił nam wesołą nowinę, oto Pan nieba i ziemi, Władca dusz całego świata, przybyć ma wkrótce do swego ludu, i stąd musimy przywdziać szaty świąteczne, aby godnie uczcić Nowonarodzone Dzieciątko. Przedewszystkiem rozważmy słowa Ewangelii, co oznacza: „góra, dolina, krzywe miejsca i ostre drogi.“

Krajem, w którym budowane być mają nowe drogi dla Zbawiciela, jest dusza ludzka. W niej musimy poniżyć góry i pagórki, aby droga była równa i gładka. Taką górą jest pycha. Jako góra wznosi się ponad siołem i miastem, tak pycha opanowuje duszę i istotę człowieka i przeszkadza mu torować sobie

drogę do zbawienia. Górę trudno przekopać i znieść, nałóg pychy i próżności wymaga wielkiego ujarzmienia i siły woli, aby go pokonać i wyrwać z serca. Papież Grzegorz W., objaśniając historyę króla Saula, powiada: „dopóki zą pokornego się uważał, wywyższył go Pan, a gdy począł się pysznić, stał się prochem marnym w oczach Bożych.“ Pismo św. wyraźnie powiada: „Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa“ [1]). O Willigisie, arcybis. Moguncyi, opowiadają, że nad jego łóżkiem wisiała karta z napisem: „pomnij czem jesteś i z jakiego rodu pochodzisz!“ Będąc synem ubogiego kołodzieja, kazał sobie wymalować obraz z narzędziami, których używał ojciec jego do pracy, i zawiesił go w swym pokoju, mówiąc, że to najmilszy dla niego herb. Pewien uczony i sławny profesor, kazał sobie w srebro oprawić dwojaczki, w których w dziecięctwie nosił zupę z taniej kuchni, aby mu przypominały nizkość jego pochodzenia i potrzebę pokory.

Z czego może się człowiek chlubić i pysznić? Czyż każdy z nas nie jest grzesznikiem, którego tylko łaskawość Boża na ziemi trzyma? W różny sposób grzeszą ludzie pychą, jedni chełpią się z majątku, drudzy z urodzenia, inni znów, dziwią się, że ludzie pobożni tak często do spowiedzi przystępują, i śmią nawet utrzymywać: „wielki to musi być grzesznik skoro ciągle się musi oskarżać, ja zaledwie raz do roku się spowiadam a nie wiem z czego się obwiniać.“ Zapominają w swej pysze o słowach Apost. Jana: „Jeślibyśmy rzekli, iż grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy a prawdy w nas niemasz“ [2]). Święci Pańscy nie raz do roku, ale kilkadziesiąt razy spowiadali się, a ty grzeszniku, śmiesz podobne wygłaszać zdania! Wstrętna pycha mówi przez twe usta, podobny jesteś do faryzeusza dziękującemu Panu: „Boże dziękuję Tobie, żem nie jest jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy“ [3])... Jaką zapłatę otrzymał od Pana za podobną modlitwę, wiecie z Ewangelii św. Pokorą zdobywajmy miłość Bożą, pokorą równajmy góry serca naszego, albowiem nie zamieszka w domu naszym Ten, którego świat cały z utęsknieniem oczekuje!

---

[1]) Piotr V, 5. [2]) I, Jan I, 8. [3]) Łuk. XVIII, 11.

Aby Pan upodobał sobie mieszkanie w duszy ludzkiej, muszą wypełnić się wszystkie doliny gdzie pył, brud i błoto się nagromadziło. Temi dolinami to „pożądliwość ciała!“ Dusza splamiona grzechem śmiertelnym jest śmietnikiem w oczach Bożych. Im mniej się człowiek stara o wyniszczenie owych nierówności, tem więcej oddala się od Boga. Nieczystość zowie św. Klemens Aleksandryjski siedliskiem i źródłem wszelkiego występku [4]). Gdyby zebrać wszystkie grzechy świata, królem ich byłaby nieczystość. Św. Remigiusz powiada: „Mało ludzi nieczystych osiągnie zbawienie“; a św. Alfons Liguori dodaje, że największa liczba chrześcijan potępioną będzie za grzech nieczystości.

Drugą przeszkodę w wyrównaniu dolin naszej duszy, stanowi nałóg pijaństwa. Św. Augustyn porównuje pijaka z bagnem [5]); jako bowiem bagno zawiera miliony mikrobów, węży i jaszczurek, tak w duszy pijaka mnożą się najróżniejsze występki: bluźnierstwo, namiętność, obmowa, kłamstwo, nieskromność. Wszelki występek odbiera szczęście człowiekowi, ale żaden tak nie upadla człowieka jak niewstrzemięźliwość. Św. Bonawentura porównuje pijaka z dziurawym workiem. Wsyp do niego złoto, pszenicę, srebro, to jest najlepsze upomnienia, rady, pogróżki nie utrzymają się w nim. Kiedy Dyogenes ujrzał pijaka wyrzuconego na ulicę miasta odezwał się złośliwie: „Domyślałem się zawsze, że dom przepełniony zapachem wina, musi w końcu wysadzić w powietrze swego gospodarza.“

Może spytacie skąd wziąć środki na wypełnienie owych bagien złości jakie znajdują się w duszy naszej? Zwalcie góry pychy i próżności, i nimi napełnijcie bagna, pamiętajcie wciąż, że obrzydłe jest Bogu serce nieczyste, a odczujecie potrzebę poprawy i cnotliwego życia, łaska Boża oczyści dusze i serca wasze. Potrzeba nam pracy ustawicznej nad sobą, ujarzmiania zmysłów, a wyrówna się nieprawość nasza, przebłagamy gniew Boży, pójdziemy drogą sprawiedliwości.

Krzywe drogi mają być wyprostowane, co znaczą te słowa? Krzywa droga, to grzech kłamstwa, fałszu, oszustwa, droga prosta to prawda Boża. Jako droga kręta wije się wśród pagórków

---

[4]) Stromata I. [5]) Serm. 31 de temp.

i zarośli, i w błąd często wprowadza wędrowca, tak kłamca, fałszywy różnych szuka sposobów zagłuszenia swego sumienia, i otumanienia drugich. Kłamca podobny jest do zegaru popsutego, który inaczej wskazuje a inaczej wybija godziny, jako zegar taki jest bezwartościowy, tak i kłamcą gardzi świat cały.

Krzywa droga kłamstwa jest drogą szatana, droga prawdy drogą Boga. Wszyscy ludzie, którzy idą krzywemi ścieżkami kłamią. Antemiusz, biskup z Nikomedii, spiskowcom, którzy go nie znając poszukiwali, przyrzekł, że im wskaże osobę, której pożądali. Po gościnnem przyjęciu wystąpił przed spiskowcami i rzekł im: „Antemiusza szukacie, oto stoi przed wami!“ Rozbrojeni jego prawdomównością odeszli, i powiedzieli cesarzowi, że go nie znaleźli. Ale biskup nie chciał dopuścić się kłamstwa, dobrowolnie udał się do cesarza, wolał śmierć ponieść, aniżeli skłamać.

Niejeden z nas pragnie ugościć Zbawiciela w swej duszy, pragnie zgotować Mu drogę prostą, godną swego władcy, ale napotyka na niej wielki kamień i ciernie. Ów kamień, to grzech nałogowy, grzech ulubiony, ciernie zaś, według słów Chrystus P. oznaczają kłopoty, bogactwa i zmysłowość [6]), a tych człowiek nie chce usunąć ze swej drogi, i stąd droga nie idzie prosto, ale wije się jako wstęga falowata.

Krzywą drogą nie wejdzie Zbawiciel do serca twego, albowiem jest Prawdą i Sprawiedliwością. Chrystus P. żąda od ciebie, bracie katoliku, abyś wyrzucił wszelkie złe przyzwyczajenia, chciwość i skąpstwo z serca, a zastąpił je miłosierdziem, wspaniałomyślnością, przebaczeniem uraz!

Ostatnie upomnienie św. Jana powiada: „krzywe miejsca będą proste a ostre drogami gładkiemi. „Jadąc po zwirówce świeżo kamieniami nasypanej, doznajemy niemiłego uczucia skrzypienia, hałasu, wybojów spowodowanego nierównem położeniem kamieni. Człowiek zawistny, mściwy, nieprzejednany, chciwy nigdy nie zaznaje ciszy i spokoju, wciąż nowe knuje w sercu zamiary. Czyż Książę pokoju może zamieszkać w takiem nieokiełznanem sercu? Chrystus P. żąda: „uczcie się odemnie, naśladujcie moją pokorę i cierpliwość!“ Czas adwentowy to najlepsza pora odzwyczajenia się od klątwy, gniewu, zawiści!

---

[6]) Łuk. VIII, 14.

Pewnego razu przyszedł do św. Bernarda robotnik i oskarżał się, że klątwa nie schodzi z ust jego. Święty radził mu, aby ku czci Trójcy Najśw., przez trzy dni zaniechał klątwy; grzesznik wypełnił rozkaz spowiednika, i gdy znów stanął przed św. Bernardem, otrzymał rozkaz, aby ku czci Anioła Stróża ponownie trzy dni wstrzymał się od bluźnierstw. W końcu przyszedł do świętego i rzekł mu: odtąd nie na dni kilka, ale na całe życie zawrę umowę z Bogiem i wytrwam w dobrem.

Pójdźmy za jego przykładem, drodzy bracia, wyzbyjmy się w Adwencie naszych nałogów, a Chrystus Pan pobłogosławi wysiłkom naszym, Dziecię Jezus drobnemi rączynami pobłogosławi zabiegi nasze, dopomoże, uzdrowi i poprowadzi w godzinę śmierci drogą, którą dążyli Święci Pańscy, drogą, która prowadzi do Jezusa, do Maryi, do szczęścia wiecznego. Amen.

Szkic katechetyczno-homiletyczny

na Niedzielę IV-tą Adwentu.

Łuk. III, 1-6.

Posłannictwo i kazanie pokutne św. Jana.

Przygotowanie. Zaledwie kilka dni oddziela nas od pamiątki Narodzenia Zbawiciela świata. Boże Narodzenie przypomina nam, abyśmy odnowili serca i przyjęli Jezusa godnie do duszy. To zaś stać się może wtedy tylko, gdy pracować będziemy nad sobą w czasie adwentowym. Przez co? Przez spowiedź świętą. Jaką szatę przywdziać mamy, aby godnie uczcić Pana? Szaty cnót wszelkich. Im bliżej owej radosnej chwili, tem wyraźniej wzywa Kościół do pokuty, ustanawia nawet dzień postu zwany wigilią czyli dniem czujności. Pierwsi chrześcijanie gotowali się na uroczyste święta przez modlitwę, post i czuwanie nocne. Do czego obowiązuje nas Kościół? do zachowywania postów. Co rozumiemy pod wyrazem post i pod wyrazem wstrzemięźliwość? Mamy się wystrzegać i wstrzy-

mywać od grzechu, do cnoty zachęcać, ujarzmiać ciało, aby godnie przyjąć Jezusa.

Wiecie w jakich słowach oznajmił Anioł narodziny Jana w domu Zacharyasza, jako miał być tym, który lud przygotuje na przyjście Pana.

Podział. Okres działalności św. Jana, kazanie pokutne.

III. **Wyjaśnienie.** Gdy słyszymy jaką opowieść, dopytujemy się o bliższe określenie miejsca i czasu wydarzeń. Tak samo czyni św. Łukasz w dzisiejszej Ewangelii. Zazwyczaj rozpoczyna się Ewangelia od słów: „onego czasu," dzisiejsza zaś, bliżej określa wystąpienie św. Jana, bo powiada: *piętnastego roku panowania Tyberyusza.* Był to okres szczęścia, oczekiwania na jawne wystąpienie Zbawiciela, stąd Ewangelista wbrew zwykłemu zwyczajowi, wymienia po nazwisku wszystkich ówczesnych rządzących książąt.

Jakie wymienia nazwiska wielkorządców? (Piłat Ponciusz, Herod, Filip brat jego, Lyzaniasz). Kto ich ustanowił? Tyberyusz ale ten był poganinem, żydzi jęczeli pod jarzmem pogańskiem. Jaka przepowiednia się spełniła? („Berło nie będzie odjęte)." Co z tego poznajemy? Ewangelia mówi nam także o duchownych kierownikach żydów. Którzy to są? (Arcykapłan Annasz i Kaifasz). Kto jest władzą duchowną w Kościele katolickim? Papież, biskupi i kapłani. Według prawa Mojżeszowego miał być tylko jeden arcykapłan na całe życie. Ale odkąd żydzi popadli pod panowanie pogan, poganie usuwali według upodobania z urzędu arcykapłana. Usunięci z urzędu nie przestawali się uważać za arcykapłanów. Tak uczynił Annasz swego czasu. Gdy św. Jan wystąpił, Kaifasz był arcykapłanem. Był on zięciem Annasza. Jak się nazywała Matka św. Jana? (Można tu przytoczyć nawiedzenie Anioła i przepowiednię co do przeznaczenia św. Jana). Poselstwo Anioła do Elżbiety spełniło się. Bóg zazwyczaj oświecał proroków, aby głosili słowo i wolę Bożą. Jan św. był więcej niż prorokiem. Spełniło się nad nim słowo Pana. Duch św. natchnął go, aby rozpoczął swoje posłannictwo. Gdzie znajdował się wówczas św. Jan? Na puszczy Judzkiej między morzem Martwem a górami Judzkiemi. Tam udał się w młodości, aby pokutę czynił.

Gdzie głosił naukę Pana? W okolicy Jordanu. Chociaż nie zawsze na jednem przebywał miejscu, Ewangelia wspomina o Bethanii. Co tam czynił? Nawoływał do pokuty i chrzcił. Jakie znaczenie miał chrzest Jezusowy? czem się różnił od Sakr. Chrztu św.? Chrzest św. Jana zobowiązywał lud do pokuty i poprawy życia, aby stali się godni przyjąć do serca naukę Mesyasza, i przez chrzest

ustanowiony przez Jezusa uzyskać zgładzenie grzechu pierworodnego. W jakich słowach zobowiązuje Bóg św. Jana do nauczenia i udzielenia Chrztu? „Bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam anioła mego przed obliczem twojem.“ W jakich słowach wyrażone jest to poselstwo w dzisiejszej Ewangelii? Jako napisano jest „w księgach Izaiasza proroka: Głos wołającego na puszczy. Izaiasz zapowiada przeto ludowi, że, w okolicach pustych Jordanu ukaże się człowiek, który upominać będzie świat: „Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki jego.“ Żydzi nie znali pięknych, szerokich prosto idących gościńców, gdy wielkorządcy lub cesarze rzymscy mieli zwiedzać kraj,wysyłano gońców do ludu,aby naprawiali drogi. Z takim posłem porównuje Pismo św. Jana Chrz. Skoro dla ziemskiego władcy tyle czynią przygotowań, cóż dopiero dla władcy dusz, obiecanego Mesyasza, czynić należy! Jezus wejdzie do serca, gdy wyprostujemy krzywe ścieżki grzechu i nieprawości. „Wszelka dolina będzie napełniona a wszelka góra i pagórek poniżon będzie i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkiemi.“ Cztery rzeczy utrudniają podróż: głębokie doliny, wysokie góry, kręte ścieżki i nierówna droga. Czego więc żąda św. Jan? Abyśmy oddalili z serca wszelką fałszywą naukę; głębokie doliny oznaczają bojaźliwych i małodusznych, którzy sądzą, że nie mogą się poprawić. Tych należy uzupełnić, to jest dodać im odwagi przez wypełnianie dobrych uczynków, jałmużnę, modlitwę. Góry i pagórki oznaczają ludzi pysznych i doczesnych, oni to mają się upokorzyć i stać się podobni Mesyaszowi. Chrystus P. powiada o sobie: „Uczcie się odemnie, iżem jest cichy...“ Góry, dalej, to grzechy ciężkie, które nagromadziły się w duszy człowieka. pagórki, to grzechy pychy. Krzywe miejsca, to nieuczciwa droga, którą ludzie postępują za życia, kłamstwo, oszustwo; ostre drogi to ludzie źli, złośliwi, gniewliwi, z którymi trudno obcować. (Błogosławieni pokorni). „Potem poznają, żeście uczniami mymi,“ powiada Zbawiciel. Co będzie owocem naśladowania Chrystusa P. i godziwego przygotowania się na Jego przyjście? „Ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże.“ Co znaczy „ciało?“ (Człowiek). W jakiej modlitwie znajdujemy to samo znaczenie? („A Słowo Ciałem się stało“). Co oznacza, „zbawienie Boże?“ Odkupienie grzechów, które przyniesie Zbawiciel. Wszyscy dobrze przygotowani ludzie, ubodzy i bogaci, będą oglądać Zbawiciela i będą mogli wziąć udział w dziele zbawienia.

IV. **Nauka.** Grzech. Jak się człowiek zachować ma wobec grzechów? Unikać ich, albowiem tak uczy św. Jan, i tego żąda Zba-

wiciel świata. Jezus brzydzi się grzechem. Jaki obowiązek spoczywa na chrześcijaninie? Strzedz się przed grzechem. Ile rodzajów jest grzechów? Dlaczego się nazywają grzechami śmiertelnymi lub powszednimi?

V. **Zastosowanie.** Do nas też stosują się słowa św. Jana, a wola Boża ujawnia się przez przykazania, upomnienia rodziców i nauczycieli, w kazaniach i naukach kapłana. Dlaczego? Bo oni są zastępcami Boga na ziemi. Św. Jan daje nam piękny przykład posłuszeństwa, ale posiadamy nadto wewnętrzne upomnienie—gło s sumienia! Gdy chcemy grzech popełnić, sumienie nas ostrzega. Św. Jan ostrzegał bliźnich przed złem i do dobrego nakłaniał. Ten sam obowiązek spoczywa na każdym z nas. Gdy widzimy grzeszne postępki u braci, sióstr i służby, mamy je karcić, upominać zbłąkanych, ale z miłością i wyrozumiałością, niechaj to będzie braterskie upomnienie! Tego żąda od nas przykazanie o „miłości bliźniego.“

Kazanie pokutne świętego wskazuje nam na czem polega prawdziwa pokuta. Musimy ujarzmić nałogi nasze, serce ukształcić, życie zmienić, o pobożność i cnoty wszelkie się starać.

Wtedy dopiero Zbawiciel przyjdzie do serca naszego. Kiedy przyjmujemy Jezusa? W Komunii śś. Czego więc potrzeba do godnego przyjęcia Ciała i Krwi Pańskiej? Spowiedzi i żalu szczerego za grzechy.

KAZANIE

na uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny.

Z nimem była wszystko składając, igrając przed nim na każdy czas, igrając na okręgu ziemi, a kochanie moje być z synami człowieczymi. *Przyp. VIII, 31.*

Już pół wieku minęło jak papież Pius IX w 1854 r. wspólnie z 200 biskupami ze wszystkich części świata, na podstawie nauki Ojców Kościoła, ogłosił dogmat o Niepokalanem Poczęciu Maryi

Panny, „Powagą Pana naszego Jezusa Chrystusa mówi Pius IX, oświadczamy, głosimy i orzekamy, iż nauka, która twierdzi, że Najśw. Marya Panna w pierwszej chwili swego Poczęcia za szczególnąWszechmocnego Boga łaską i przywilejem, przez wzgląd na zasługi Jezusa Chrystusa Zbawiciela rodzaju ludzkiego, zachowana była od wszelkiej skazy grzechu pierworodnego, objawiona jest od Boga i dlatego przez wszystkich wiernych powinna być mocno i statecznie wyznawana.“ Jeżeli każde święto Matki Bożej witamy z sercem radosnem, to tem więcej uroczystość Niepokalanego Poczęcia; jako róża w pączku już ukazuje piękno swe i barwę, tak Marya Panna w łonie Matki swej już była zadatkiem wielkiego posłannictwa jakie Ją czekało; ale jako promienie słoneczne najwięcej ciepła i światła udzielają dopiero w południe, tak i wielka godność i czystość Maryi ogłoszoną została jako dogmat dopiero wtedy, gdy już wiara katolicka objęła wszystkie zakątki ziemi i utwierdziła się w narodach. Przez ogłoszenie dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Maryi Panny, poznaliśmy, dlaczego Kościół do Niej stosuje słowa Objawienia: „I ukazał się znak wielki na niebie: Niewiasta obleczona w słońce a księżyc pod Jej nogami, a na głowie Jej korona z gwiazd dwanaście“ [1]). W tej tajemnicy zawarte jest zwycięstwo najwyższe, jest ono źródłem najpiękniejszych cnót Maryi, najwyższą radością Kościoła i Jego wiernych.

Ale też równocześnie jest Marya P. przyczyną, dlaczego duchy piekielne podnosząc głosy pełne zemsty i nienawiści muszą się uważać zaz wyciężone. Nie dziw, że dziś radują się serca sprawiedliwych, a Kościół przybrał odświętne szaty; nie dziw, że niewierzący i bezbożni starają się obalić dogmat o Niepokalanem Poczęciu i zarzuty mu stawiają. Rozważmy dziś, drodzy bracia, trzy pytania:

1. Dlaczego tajemnica Niep. Poczęcia N. Maryi P. tak wielkie ma znaczenie dla ludzi i konieczną była w dziele odkupienia?

2. Jakie wskazówki zawiera dla wierzących?

3. Jakie łaski zyskała Marya P. przez swe Niepokalane Poczęcie? *Zdrowaś Marya.*

---

[1]) Objaw. XII, 1.

I. Tajemnica Niepokalanego Poczęcia jest z wyroków Opatrzności Bożej ważną częścią w dziele odkupienia. Bóg, według słów Apostoła, tak bardzo umiłował świat, że Jednorodzonego Syna swego oddał na ofiarę, aby wszyscy, którzy weń wierzą nie zginęli. Ale z dobrocią Bożą łączy się też Jego sprawiedliwość. Nie mogło się wcześniej spełnić dzieło miłości i miłosierdzia, dopóki nie zadosyć uczyniono sprawiedliwości. Sprawiedliwość zaś żąda, aby wina, która obciążyła rodzaj ludzki, przez ludzi była odpokutowaną. Jako dłużnika wyswobodzić może z ucisku i nędzy bogacz, spłacający jego zaległości, tak według tego samego prawa sprawiedliwości mogła Opatrzność stawić kogoś, który przyjąwszy brzemię grzechu i winy, odpokutuje za wszystkich i za każdego. Któż z ludzi byłby zdolny coś podobnego uczynić, czyż wszyscy nie rodzimy się z piętnem grzechu pierworodnego?

Któż z nas nie nosi w sobie zarodka choroby, którą grzechem zowiemy? Któż obarczony własnemi słabościami i pragnąłby cierpieć za grzechy cudze? Czyż zresztą człowiek siedmkroć upadający, wiecznie dłużny Panu, mógł się wypłacić należycie? Gdzie jednak rozum ludzki widzi zapory, tam Opatrzność Boża i Jego mądrość nową wskazuje drogę. Chrystus Pan, Bóg przedwieczny, podejmuje krzyż, spłaca dług u Boga Ojca zaciągnięty przez grzeszników, dobrowolnie poddaje się karze i cierpieniom. Tam, gdzie ludzie nie mogli podołać, dąży Chrystus ze słowem pociechy i przebaczenia. Syn Boży z miłości ku nam uniża się, przyjmuje naturę ludzką, pragnie cierpieć jako Bóg i Człowiek. *Zranion jest za nieprawości nasze, zstarty jest za złości nasze.* Pan włożył nań nieprawości wszystkich nas... abyśmy *umarszy grzechom, żyli sprawiedliwości.**

Może spytamy, czyż Anioł Boży nie mógł spełnić dzieła odkupienia? Anioł nie tylko nie posiada tej władzy i miłości, aby spełnić wszystko co do zbawienia ludzi było potrzebne, a co więcej, ofiara Anioła nie byłaby miała wartości przed Bogiem. Tylko Bóg wcielony mógł zbawić i odkupić ludzi. Jako dziczek szlachetnieje i rodzi dobry owoc, gdy mu zaszczepimy dobry szczep, tak i ludzie nie mogli być odkupieni tylko przez Boga-Człowieka. Syn Boży dobrowolnie staje się człowiekiem.

*) Iz. LIII, 4; I Piotr II 24.

Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata! Jeżeli Bóg miał przyjąć naturę ludzką, musiał mieć Matkę. Któż wśród cór grzesznej Ewy dostąpić mógł tego zaszczytu? Wszystkie niewiasty nosiły na sobie znamię grzechu, czyż bowiem do wszystkich nie odnoszą się słowa Psalmisty: „oto bowiem w nieprawościach jestem poczęty, a w grzechach poczęła mnie matka moja“ [3]). Czyż Jezus mógł się narodzić z istoty grzechem skalanej? Ale i tu widzimy mądrość Bożą. Bóg nową Ewę powołuje wśród rodzaju ludzkiego, Dziewicę Niepokalaną, której nie splamiła skaza grzechu pierworodnego.

Jako z czarnej, często darnią i chwastem porosłej ziemi, wykwita śnieżna lilia, i wonią napełnia powietrze, tak Marya P. choć na grzesznej zrodzona ziemi, czysta, niepokalana, bez zmazy zakwitła wśród cór Ewy, błogosławiona między niewiastami.

Taka wonna lilia godną była przyjąć Jezusa do swego łona, i otoczyć Go pieczą matczyną. I stało się, co niepojętem i niezbadanem było dla Anioła i rodu ludzkiego: Syn Boży rodzi się jako Bóg-Człowiek, aby zbawić świat cały.

Pytam was, czy nie mamy słuszności, gdy radujemy się dziś, rozważając tajemnicę Niepokalanego Poczęcia?

Świętość Maryi P. przeciwna była złości szatana i stąd nie dziwimy się, że chytry wąż szukał i szuka różnych wybiegów, aby poniżyć tajemnicę Niepokalanego Poczęcia, aby zohydzić wobec świata obraz Przeczystej Dziewicy.

II. Święto dzisiejsze nie tylko jest dniem radości, ale i zachętą do naśladowania N. Maryi P. cnót: czystości i świętości. Trójca przenajświętsza obdarzyła Matkę Bożą najwyższemi bogactwami duszy, uczyniła Ją wolną od grzechu i zmazy. Święci Pańscy, także strzegli się grzechu i doprowadzili dusze swe do wielkiej doskonałości, ale Marya zanim świat ujrzała już była bez zmazy — to jest, była wolną od grzechu pierworodnego. Łaski pełną zowie ją Anioł Gabryel, i słusznie, albowiem łaska Boża dała Jej Niepokalane poczęcie, i stąd mógł Jezus zamieszkać w Niej i zwać Ją swą matką. Świętość Maryi nie była sprawą nabytą, ale wrodzoną, żadne też stworzenie ludzkie

[3]) Ps. L, 7.

nie otrzymało tych łask jakiemi obdarzył Pan Bóg Matkę Jezusową.

Ta świętość Najśw. Maryi P. niechaj nam będzie bodźcem do życia sprawiedliwego, do unikania wszelkich, choćby najmniejszych grzechów. Zbawiciel tyle ofiary poniósł za nas, że świętość Jego obraża najmniejsza nasza niedoskonałość! Musimy poznać i nauczyć się, jak wielką wartość u Boga ma dusza czysta, bogobojne serce, sprawiedliwości pełne sumienie. Kto idzie drogą opieszałości i lenistwa, ten nie dąży za Maryą, ten utrudnia Jej nawet wstawiennictwo za nami, czyż może Bóg błogosławić tym, którzy nie troszczą się o wolę Pana, o Jego przykazania i łaskę?

Zaiste, wiele może modlitwa sprawiedliwego! Św. Scholastyka, zaledwie głowę skłoniła do prośby, już wysłuchaną była; św. Seweryn po jednem odmówieniu „Zdrowaś Marya", uzyskał wszelkie łaski dla miasta Wiednia zagrożonego ogromną powodzią i głodem.

Dusze wierne Bogu niech się nie lękają wśród trosk życiowych, albowiem Bóg nie zapomina o dzieciach szczerze Go miłujących. „Szukajcie tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to będzie wam przydano", [3]) powiada Zbawiciel, czemże jest bowiem życie wobec wieczności, czem marne przyjemności świata, wobec ceny duszy sprawiedliwej?

III. Im więcej rozważamy godność Maryi P. tem więcej poznajemy, jak przedziwną i możną Orędowniczkę mamy u Boga. Dopóki Marya P. na ziemi przebywała, żyła uboga i nieznana, mało wiedziano o Jej cnotach, chociaż tak wielki udział brała w dziele odkupienia. Wielkość Jej stała się wiadoma światu, odkąd wziętą została za łaską Bożą do nieba. Pokorną służebnicą Pana zowie się Marya na ziemi, ale sprawiedliwość Boża nagradza Jej pokorę; jako nagrodził Pan wiernego sługę za pomnożenie talentów; jako za ujarzmienie ciała i ducha, za śmierć męczeńską nagradza świętych PP. koroną szczęśliwości wiecznej, tak Maryę P. czyni Królową ziemi i nieba, daje Ją nam za Patronkę, Orędowniczkę, kto przez Maryę prośbę zano-

[3]) Mat. VI, 33.

si, kto Jej zaufał, ten nigdy zawiedziony nie będzie. Na godach w Kanie przemienił Chrystus Pan na prośbę Matki swej wodę w wino, a i dziś nie mniejszy posłuch daje Jej wstawiennictwu. Mojżesz gorąco błagał Pana za ludem grzesznym: „przebacz grzechy ludowi według wielkości miłosierdzia Twego, jakoś łaskawy był od wyjścia z Egiptu aż do tego miejsca" i usłyszał słowa przebaczenia. Jeżeli modlitwa Mojżesza w St. Zakonie przebiła niebiosa, o ileż więcej łask spływa na nasz lud proszący za pośrednictwem Królowej Polskiej.

Ale chcąc Maryi łaskę i opiekę pozyskać, należy pójść Jej śladami, miłować czystość ducha, miłować Jej Syna i Kościół, którego jest Założycielem.

Maryo, bez zmazy poczęta bądź nam ucieczką i zbawieniem. Amen.

PRZEMÓWIENIE PRZY DRZEWKU WIGILIJNEM.

A słowo ciałem się stało i mieszkało między nami.

Obchodzimy dziś pamiątkę tak wielką, tak drogą sercu chrześcijanina, że słów brak, aby ją należycie wykazać i objaśnić. Szczególniej dzień dzisiejszy sprawia radość dzieciom, które z utęsknieniem oczekiwały Narodzin Pana, wciąż pytały ojca i matki, opiekunów i kierowników, kiedyż nadejdzie wreszcie ów dzień upragniony, kiedyż wolno nam będzie wśród światła stanąć pod drzewem wigilijnem i zaśpiewać „W Żłobie leży"... Ta tęsknota i oczekiwanie dzieci, przypomina nam pragnienia i oczekiwania ludu na przyjście Pana, cztery tysiące lat oczekiwano z upragnieniem Mesyasza, aby nowe siły wlał w duszę, na dobrą drogę sprowadził zbłąkanych, nawrócił złych, a przedewszystkiem otworzył nam niebo i przebłagał gniew Boga Ojca. Wiedzą o tem dziatki, że drzewko wigilijne przyniesie im dary

od Boga, nauczyła ich tego pobożna matka, ale równocześnie upominała, że trzeba, aby były posłuszne, pobożne i Bogu miłe.

Spytajmy, drodzy bracia, jakie to dary przyniósł nam dzisiaj Chrystus Nowonarodzony? Jesteśmy jako zamożnego domu dzieci, którym tak wielką moc dano zabawek, że ani wiedzą na które wpierw spojrzeć, które wpierw pokazać i któremi się poszczycić! I ja niewiem, jakie wam naprzód wyliczyć dary, którymi od kolebki odarza was Pan Jezus.

Wszelkie światło dla ducha, wszelki pokój dla serca, wszelką radość i ulgę w cierpieniu daje nam Dziecina w żłobie złożona; wszelkie dobra ziemskie potrzebne do życia i łaski nieba stały się przez Jezusa naszym udziałem. Skąd pochodzi, że wobec tych wszelkich dobrodziejstw Pana nie wszyscy łączą się dziś z Nim, nie wszyscy dążą do żłobka? Wszelkie dziatki tu zgromadzone, już z brzaskiem dnia ochoczo podniosły się z łóżeczek i z bijącem sercem oczekiwały chwili, w której wstąpić im będzie wolno do tej sali, popatrzeć na drzewo, na żłobek i małego Jezusa. Dlaczego nie dzielimy radości dziatek, my, którzy posiadamy już zasób doświadczenia życia — dlaczego ciemno i pusto w duszy niejednego chrześcijanina-katolika, jakoby nie wiedział, że Jezus spoczął dziś w stajence Betleemskiej, że to Dziecię, oczekiwanie narodów, jest naszym Panem i celem życia? Widzę tylko ubożuchną gromadę pastuszków dążących za głosem Anioła, widzę garstkę dusz pobożnych, pokornych i ufnych Panu, a wszakże Jezus przyszedł do wszystkich, wszystkich pragnie zbawić, obdarzyć, nakarmić! Sprawdzają się słowa Ewangelii, „przyszedł do własności, a swoi Go nie przyjęli". Oby Bóg miłosierny oświecił serca zbłąkanych, aby wierzyli w Pana, a wierząc gromadzili się około żłóbka i hołd Jezusowi oddali.

Waszym zaś obowiązkiem drodzy rodzice i opiekunowie, baczyć i czuwać, aby dziatki waszej pieczy powierzone, nie osłabiły się w miłości do Jezusa, bądźcie im przykładem jak żyć należy, aby znaleźć pokój na ziemi i szczęście wieczne u Boga.

Drogie dziatki, za łaską Bożą i pracą waszych dobroczyńców stanęłyście kołem przy drzewku napełnionem tylu pięknemi słodyczami, podarkami, świeczkami. To jarzące światło ma wyrażać prawdę i wiarę, którą Chrystus wlał w wasze duszyczki

na Chrzcie św , ma was nauczyć, że chcąc żyć na chwałę Bożą, należy Boga miłować, wiernie Mu służyć; należy miłością i czcią otoczyć rodziców waszych, rodzeństwo, bliźnich, a szczególniej tych, którzy cierpią. Bądźcie wdzięczne, drogie dziatki, za opiekę jaką was otaczają, a najlepiej ją wykażecie przez posłuszeństwo i pilność.

Pamiętajcie, abyście co roku nabywały nowych cnót, iżbyście stały się godne stanąć kiedyś przed Dzieciątkiem Jezus i usłyszały z ust Jego słowa pochwały: „Byłem nagi, a przyodzialiście mnie, pragnąłem, a napoiliście mnie... otrzymajcie Królestwo wam zgotowane.“

Podziękujcie Bogu raz jeszcze za wszystkie Jego łaski, a ja w imieniu waszem składam wyrazy wdzięczności dobrodziejom i opiekunom tutejszej ochrony, mówiąc staropolskie: „Bóg zapłać“.

KAZANIE

na uroczystość Bożego Narodzenia.

Pokój Jezusowy.

Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.
Łuk. II, 14.

Na siedmset lat przed Narodzeniem Zbawiciela, prorok Izaiasz głosząc obietnice przyjścia Mesyasza, zowie Go Księciem Pokoju. Dzisiaj chóry Anielskie oznajmiają pasterzom, że narodził się Ten, który uciszy niespokojne serca, da ludziom pokój i zbawienie. Pokój zaś opierać się będzie na jedności ludzi z Bogiem, na miłości bliźniego, na zgodnem współdziałaniu z sumieniem. Chrystus Pan, Niemowlę, złożone w ubogiej szopce pasterzy — trojaki pokój przynosi światu, albowiem przywraca ludom łączność z Bogiem, staje się nowem ogniwem między

niebem a ziemią, ogniwem, które zerwał grzech Adama i złość ludzka. Bóg obrażony niewdzięcznością ludzi odwrócił od ziemi swoje Oblicze, zło wzięło górę i szerokim potokiem popłynęło, zarażając serca i dusze, potrzeba było światu odrodzenia wewnętrznego — pokoju dla ziemi, a ten tylko przywrócić mógł Pan Bóg! Miłosierdzie Boże daje nam też Syna Jednorodzonego jako ofiarnika i przebłaganie.

Dziecina w żłobie złożona ma się stać pośrednikiem, ma przez swą wielką ofiarę być różdżką pokoju, nauczyć uświęcenia i umiłowania cnoty.

Zdrowaś Marya.

I.

„Pokój, mówi św. Augustyn, jest zadatkiem szczęścia i ładu społecznego", gdzie go nie ma, tam wnet najpiękniejsze zanikają państwa i bogactwa, tam zgorszenie, nienawiść, podstęp i nieuczciwość toruje sobie drogę. Ale gdzież znaleźć prawdziwy pokój? Zanim Chrystus Pan zstąpił na ziemię i zanim założył swój Kościół, lud błąkał się po manowcach, budował bożkom świątynie, w grzesznych uciechach i biesiadach szukał spokoju od wyrzutów sumienia. Ale świat tylko na chwilę zadowalał zmysły, a każdy grzech nową kroplę do kielicha sączył goryczy. Potrzeba było, aby spełniła się obietnica Boga przed 4,000 laty, że przyjdzie Książę pokoju i odnowi oblicze ziemi.

Niestety, pomimo założenia Kościoła, którego jesteśmy członkami, pomimo, że Jezus ustawicznie przebywa wśród nas i własną Krew i Ciało daje nam na pokarm, wielki jeszcze przedział istnieje między ludźmi, a Bogiem, między niebem, a ziemią? Ileżto narodów wzgardziło nauką Chrystusową, ilu żyjących na łonie Kościoła fałszywe wygłasza zdanie o św. Ewangelii, ilu zapomniało o łaskach i splamiło szatę niewinności otrzymaną na chrzcie św. Któż z nas powiedzieć może, że zupełny pokój panuje w jego sercu, że go nie gryzie sumienie za złe czyny? O zaiste, drodzy bracia, patrząc na zło społeczne, powinniśmy się ustawicznie modlić za tych zaślepionych braci naszych, którzy Dziecię nowonarodzone w Betleemie nie chcą uznać za praw-

dziwego Odkupiciela i Boga, musimy się modlić żarliwie za Kościół katolicki, tak dotkliwie znieważany i prześladowany, modlić się za kraj i rodziny, które oddaliły się od prawd Jezusowych, a wszczególe za nas, bośmy jeszcze słabi i chwiejni, niesprawiedliwi i grzeszni.

Ale nie wystarcza modlitwa odmówiona przy Dzieciątku złożonem w szopie pasterzy, nam trzeba pracy wzajemnej, trzeba nam usprawiedliwić się w Sakramencie Pokuty, żałować za grzechy, i wynagrodzić krzywdy uczynione Bogu miłosiernemu. Dzisiejsza uroczystość Narodzin Pańskich daje nam przykład poświęcenia i pokory Jezusowej — Jezus staje się członkiem społeczeństwa grzesznego, przyobleka się w ciało ludzkie, które tyle razy obrażało swego Stwórcę, Jezus pozbawia się wszelkiego Majestatu Bożego, prowadzi życie pełne poświęcenia, pokuty i ubóstwa.

Czy naśladujemy Zbawiciela choć w jednej cząstce jak tego pragnie? Bynajmniej, znamy naszą niegodność, błędy, znamy złość uczynków naszych i grzechy, które skalały duszę, a mimo to pysznimy się przed światem, nie umiemy się ukorzyć przed Panem, za krzywdę sobie mamy wszełki dopust i cierpienie.

II.

Zbawiciel rodząc się na świat jednoczy ludzi wzajemnie, daje im pokój. Już prorok Izaiasz na kilka wieków przed przyjściem Zbawiciela mówi o pokoju, jaki Mesyasz przyniesie: „I będzie sądził narody i strofował ludzi wiele, i przekują miecze swe na lemiesze, a włócznie swe na sierpy, nie podniesie miecza naród przeciw narodowi, ani się będą więcej ćwiczyć w bitwie“ [1]. Ten Książę pokoju przebywa wśród nas 19 wieków i co roku Kościół święci pamiątkę Jego przyjścia, przypominając wiernym, żeby wstępowali w Jego ślady.

Skąd pochodzi, że zamiast pokoju widzimy wojny i rozterki, rozdział w rodzinach, nienawiść i zemstę, nieprzyjaźń,

Czy Chrystus P. nie dał nam wszystkiego co tylko mogło się przyczynić do szczęścia? Czyż nie dał nam łaski oświecenia

[1]) Izai II.

się w wierze, nie dał nam Kościoła i Sakramentów śś., abyśmy wzmocnili się w dobrem? Skąd ten okrzyk wśród ludu: nie potrzebujemy Kościoła? Bośmy zatracili łaskę Bożą, wzgardzili Jego darami, nie chcemy ofiary Chrystusowej, i stąd coraz gorzej między ludem, coraz większy ucisk, prześladowanie, walka i grzechy wołające o pomstę do Boga. Dawniej szkoły nasze miały za cel wychować młodzież w bojaźni Bożej, ku pożytkowi Kościoła i społeczeństwa, dziś sami ich założyciele i kierownicy szydzą z przykazań Bożych, z instytucyi spowiedzi św. i prawd uznanych przez Kościół, dziś wychowują pokolenia całkiem bez Boga, i sądzą, że tem zbawią ojczyznę. Wydarto władzę świecką i majątki Stolicy Piotrowej, Francya zabrała majątki zakonów i kongregacyi i gdzież owe miliony zagarnięte ręką świętokradzką—ani z nich kraj, ani naród nie czerpał korzyści, rozpłynęły się w kieszeniach masoneryi na rozwięzłe życie i szatańskie biesiady. Na takich warunkach oparty pokój nie może przynieść dobrych owoców.

Płaczecie nad wojnami, które dziesiątkują Europę, ubolewacie nad rozterkami wewnętrznemi, które zatruwają wam życie, oburzacie się na niesprawiedliwość i upadek ducha w narodzie, nie ganimy waszych skarg, nie dziwimy się łzom, są one słuszne w oczach sprawiedliwego chrześcijanina; płaczcie — ale nie zakładajcie rąk — módlcie się i pracujcie. Nie będziecie odpowiedzialni za wojny, ale za jedno zdacie porachunek Bogu — za zemstę, nienawiść bratnią, za ten bunt wypowiedziany Bogu i Kościołowi, za tę walkę, która pochłonęła tyle ofiar i odwiodła je od Kościoła. Wyrwijmy nałogi nasze, zwróćmy się do Pana z wiarą przodków naszych, a będziemy w bliźnim widzieli brata, pokój zapanuje między nami.

III.

Chrystus Pan przez swe narodziny przyniósł pokój duszy naszej. Oblicze twoje może łudzi pozornym spokojem i zadowoleniem. Jeżeli w sercu nie chowasz prawdziwych zasad wiary i miłości Boga, będziesz tylko cieniem prawdziwego katolika, bo we wnętrzu twem walka się toczy duchowa, sumienie niepokoi, bojaźń przenika — namiętności biorą górę nad tobą. Dwa

głosy odzywają się w duszy jeden pragnie ujarzmienia naszych żądz, drugi używania i dogodzenia sobie. Ależ czy serce można trwale zadowolić ziemską radością? Żądze ludzkie są niepohamowane, bezgraniczna to przepaść, której głębi nikt nie zmierzy.

Skąpcowi nigdy nie dosyć złota, a im bogatszy się staje w mamonę, tem uboższy na duchu. Zawsze pożąda i zawsze ma za mało!

Zmysłami nie zadowolimy nigdy duszy, albowiem, pochodząc od Boga, musi się wzorować na swym Stwórcy. Jezus opuścił tron niebieski dla szczęścia ludzi, my zaś musimy zaprzeć się siebie chcąc posiąść Zbawiciela. Chrystus P. rodzi się w żłobie, nie ma gdzie głowy skłonić, Jezus woła i prosi lud swój: „Jeżeli kto chce iść za mną, niech sam siebie zaprze, weźmie krzyż swój, a naśladuje mię“ [2]).

Nie tylko dlatego mamy naśladować pokorę Jezusową, że Bóg daje nam wzór zaparcia, ale dlatego, że to jedyna droga do zbawienia wiodąca, że tą drogą idąc uzyskamy pokój doczesny i wieczny. Człowiek pokornego serca nie odczuwa wewnętrznej walki, nic nie żąda, niczego się nie lęka okrom grzechu, zawsze pełen nadziei, bo Bóg jego celem.

Zacznijmy więc, drodzy bracia, z dniem dzisiejszym naszą poprawę wewnętrzną. Uznajmy Dzieciątko narodzone za przewodnika naszego, nie wstydźmy się wyznać przed ludźmi, żeśmy dziećmi Boga, chowajmy przykazania, a gdy każdy z nas będzie prawdziwym uczniem Chrystusowym, staną się też rodziny nasze ogniskiem pokoju; świat, dziś pełen waśni i niepokoju, zamieni się w jedno wielkie zgromadzenie, które łączyć będą okowy wiary i miłości.

Chrystus zstąpi do serca wszystkich ludzi dobrej woli, pocieszy, uleczy, pobłogosławi i zaprowadzi do Ojca niebieskiego, gdzie wieczny będzie pokój i chwała. Amen.

---

[2]) Mat. XVI, 24.

Szkic katechetyczno-homiletyczny.

Wykład treści Ewangelii pierwszej Mszy św. na uroczystość Bożego Narodzenia.

Łuk. II, 1-14.

Narodziny Zbawiciela w Betleemie.

Wstęp. Jaką uroczystość dziś obchodzimy? Boże Narodzenie, to chwila łaski, noc święta, dzień Chrystusowy, święto nieprzenośne, stałe, przypadające w pierwszym okresie Roku kościelnego.

Kościół raduje się z przyjścia Pana i stąd wolno każdemu kapłanowi odprawić trzy Msze św., na pamiątkę trojakich narodzin Chrystusa Pana. Pierwsza Msza św. o północy, zowie się Ofiarą Aniołów, albowiem Ewangelia o Narodzeniu Jezusa przez Aniołów ogłoszoną została. Dlaczego Msza św. odbywa się o północy? Jest pamiątką wcielenia się Zbawiciela, to jest narodzin Boga jako Człowieka. Druga Msza św. zowie się Mszą Pasterzy, albowiem Ewangelia mówi o hołdzie pasterzy. Przypomina nadto o obowiązku życia pobożnego, aby Chrystus P. zamieszkać mógł w duszy naszej, abyśmy się duchowo odrodzili. Trzecia Msza-Suma odprawia się przed południem. Ewangelia mówi: o Boskości Chrystusa P., że Jezus jest drugą Osobą Trójcy, a Boskość Jego od wieków od Ojca pochodzi. W wigilię Bożego Narodzenia stawiają tradycyjną choinkę wprowadzoną w XIII wieku przez św. Franciszka z Assyżu. Drzewko stojące przy żłobie jest wyobrażeniem krzyża, na którym Chrystus, „drzewo żywota", wyjednał nam łaskę odkupienia. Światło jarzące jest symbolem Chrystusa „światłość świata." Kto nazwał Zbawiciela „światłem?" Symeon. Dary jakie otrzymujemy przy drzewku oznaczają łaski jakie spłynęły na świat przez chrześcijanizm i dzieło odkupienia.

W Ewangeliach na Adwent była mowa o poprzedniku Jezusa Chrystusa, św. Janie, dziś mówi nam o Dziecięciu Bożem.

II. **Podział.** 1) Cesarz rzymski daje rozkaz liczenia ludności; 2) Narodziny Zbawiciela; 3) Aniołowie obwieszczają radosną nowinę pasterzom, i śpiewają hymn pochwalny.

III. **Objaśnienie.** Pod czyjem panowaniem byli naówczas żydzi? Dlaczego w tym właśnie okresie rodzi się Zbawiciel? Berło Judzkie upadło. Spełniły się obietnice czasu przyjścia Odkupiciela, Jezus według proroctwa miał się narodzić w Betleemie; w tym też czasie ogłoszono wyrok cesarza rzymskiego, aby zliczono liczbę mieszkańców, co do stanu i godności jakie zajmują i nałożono na lud podatki. Rządcą Syryi naówczas był Cyryn, chociaż tedy Palestyna miała za króla Heroda, należała jednak do Syryi. Dawnym czasem lud dla spisu ludności dążyć musiał na miejsce swego urodzenia, stąd też Marya Panna i św. Józef, zamieszkali w Nazarecie, udać się musieli do Betleemu, albowiem byli z rodu Dawidowego: Podróż trwała godzin 20, św. Józef towarzyszy Maryi jako Jej Oblubieniec i Opiekun. Że zaś pielgrzymów było bardzo wielu, a Rodzina Przenajśw. była ubogą, nie mogli znaleźć gospody i zadowolić się musieli ubogim szałasem pasterzy, gdzie chroniło się bydło, które paśli. Tam to Marya Panna „porodziła Syna swojego pierworodnego i uwinęła Go w pieluszki.“ Na pamiątkę tego wydarzenia obchodzi Kościół święto dzisiejsze, dlatego gromadzą się wierni o północy do kościoła gorejącego od światła, aby oddać pokłon Dzieciątku. Marya P. stała się Matką Boga i jako taka posiada większą godność, aniżeli Aniołowie i święci PP., Marya była ubogą i stąd daje Jej Bóg za opiekuna św. Józefa, aby troszczył się o doczesne potrzeby Rodziny. Św. Józef nie był istotnym ojcem Jezusa albowiem Marya P. poczęła za sprawą Ducha św., została Niepokalaną Dziewicą jak to oznajmił Jej już Anioł w dniu nawiedzin. „Uwinęła Go w pieluszki i położyła Go w żłobie.“ Patrz. Bóg - Człowiek, Pan nieba i ziemi rodzi się w szopie pasterzy; słusznie skarżyć się może: „lisy mają swe jamy, ptaki niebieskie swoje gniazda, tylko Syn-Człowieczy nic ma gdzieby głowę skłonił.“ Narodziny Zbawiciela wykazują, że nie pragnie zbudować potężnego państwa doczesnego, ale, że królestwo Jego nie z tego jest świata. Żydzi oddani uciechom ziemskim, inaczej sobie wyobrażali Jego przyjście. Dziś jeszcze w Betleemie zamieszkałem przez 3,000 chrześcijan pokazują jaskinię w skale, pod ołtarzem wielkim w kościele P. Maryi przy klasztorze Franciszkanów, jako miejsce narodzenia Chrystusa P. Na srebrnej gwiaździe widnieje napis łaciński: „Tu narodził się Chrystus Pan, Syn Niepokalanej Maryi P.“

Zazwyczaj pasterze wieczorem przypędzali bydełko do szałasu, dziś jednak pozostawili je na pastwiskach. Odczuwali jakąś tęsknotę w sercu, a oto Anioł Boży ukazał się mówiąc: „nie bójcie się,

bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszelkiemu ludowi." Nie tylko pastuszkowie ale świat cały miał się radować z przyjścia Pana. Pastuszkowie wierni naukom głoszonym przez Proroków St. Zakonu, oczekiwali wciąż przyjścia Odkupiciela, radowali się też wieści Anioła, że nie w pałacu, ale w ich szałasie ubogim przyszedł na świat Zbawiciel. A ten wam „znak znajdziecie niemowlątko uwinione w pieluszki i położone w żłobie."

Jako na utwierdzenie ich w wierze mnóstwo wojska niebieskiego otoczyło ich i chwaliło Boga: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli."

Jaki był cel wcielenia się Chrystusa P.? Pokój ludzi, zbawienie ich duszy. Kto zdobędzie spokój serca? ludzie dobrej woli, która się okazuje w wierze żywej, w słuchaniu nauk Kościoła, i umiłowaniu Zbawiciela. Hymn pochwalny Aniołów śpiewa się w „Gloria w czasie Mszy św."

IV. **Nauka.** 1) Jezus jest zapowiedzianym Mesyaszem, spełniły się bowiem wszelkie przepowiednie, odjęte zostało berło od Judy, naznaczone miejsce narodzin Betleem, Jezus narodził się z Dziewicy Niepokalanej, z domu Dawidowego. Aniołowie zowią Dzieciątko—Zbawicielem, albowiem wyzwolić miał świat z niewoli szatana. Powtórzmy za Aniołami i pasterzami akt wiary: Jezusie, w Tobie moją ufność pokładam.

2. Jezus jest prawdziwym Bogiem i Człowiekiem. Każdy z nas przychodzi na świat jako stworzenie niedołężne i słabe. Dziecię Jezus także potrzebowało opieki, posiadało ziemską Matkę-Maryę, jak nas poucza trzeci artykuł Składu Apostolskiego. Jezus jako Człowiek nie zaznał zmazy grzechowej, o to samo i my starać się powinniśmy, aby co najmniej od grzechu ciężkiego duszę ocalić.

V. **Zastosowanie.** Czy Marya P. i Józef zachowali przepisy Boże oraz przepisy rzymskiego cesarza? Najzupełniej, albowiem zapisywali swe imione w księdze ludności. Czy nie sprzeciwiamy prawom Kościoła?

Jezus w ubóstwie był zrodzony, ubóstwo i praca towarzyszyła Mu do grobu. A wszakże był Bogiem i tego nie potrzebował. Chciał nas pouczyć, że nie wolno gardzić biednym, naigrawać się z jego ciemnoty i nieświadomości, bo kto ubogiego nie uszanuje, ten też Boga nie miłuje należycie. Mamy znosić kornie wszelkie cierpienia i krzyże, pamiętając, że Jezus dźwigał sam krzyż na Golgotę, i trzykrotnie pod nim upadał. Błogosławieni ubodzy, mówi Zbawiciel, mili Bogu ludzie pokorni, cnotliwi i pobożnego życia. Wszakże Anioł nie

poszedł wpierw do możnych faryzeuszów, tylko do ubogich pastuszków, aby im zwiastować Narodziny Pańskie. Bóg miłuje prostaczków a gardzi pysznymi. Co czynili Aniołowie przy żłobku? Chwalili Pana. To samo i my uczynimy dzisiaj, ofiarując Dziecięciu Bożemu wszelkie myśli, słowa, uczynki i serca nasze. Dobry Panie! któryś oświecił pomrok nocy duszy naszej prawdą Twej nauki, spraw, abyśmy poznali tajemnice Twej wiary, według niej żyli i umierali. Amen.

*

KAZANIE
na uroczystość św. Szczepana.

Żywa wiara.

Błogsławiony, który idzie w imię Pańskie.
Mat. XXIII, 39.

Św. Szczepan należy do najwspanialszych gwiazd, jakie jaśniały na niwie Bożej w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Pismo św. zowie go mężem łaski i mocą wiary. Zaiste, łaska Boża ujawniła się w męstwie i silnej wierze św. Szczepana, napełniła umysł jego głęboką znajomością prawd Chrystusowych. W chwili gdy uczeni i mędrcy Cylicyi i Azyi przeciw niemu wystąpili, aby go zwalczyć i odwieść od Kościoła, łaska Boża taką napełniła go wiarą i wymową, że nauczyciele prawa i Areopag Jerozolimski rozgniewany jego stałością i jasnymi dowodami w obronie wiary, ciskali nań przekleństwa i wreszcie kamieniami go obrzucili. Wśród mąk i tortur ujrzał święty niebo otwarte, to też nie złorzeczył swym prześladowcom, ale modlił się za nich: „Panie, nie przyczytaj im tego grzechu.“

Żywot i śmierć św. Szczepana, to wzór najlepszy do naśladowania jego cnót. Ale gdzież znajdziemy ludzi pragnących pójść jego śladami? gdzie znajdziemy sposobność ku temu? Zamiast głębokiej wiary świętego, znajdujemy na świecie złość i prze-

wrotność zbliżoną do pogańskich uczonych, jako oni zamykali uszy i serca na mądrość i nauki Boże, tak i dziś zamykamy serca nasze na głos Kościoła. Zbadajmy dusze nasze i zapytajmy sumienia: czy światło Ewangelii chętnie przyjmujemy? czy nie sprzeciwiamy się prawdom Ducha św.? Przedstawiając żywot św. Szczepana, upomina nas Kościół, abyśmy nie sprzeciwiali się prawdom chrześcijańskiej nauki: przez opieszałość i fałszywe czyny.

Zdrowaś Marya.

I.

Zdawaćby się mogło, drodzy bracia, że człowiek opieszały, bezczynny, nie może być sprzecznym, opornym, ale gdy się bliżej przyjrzymy jego bezczynności, uznać musimy, że ta bezczynność wielką szkodę duszy przynosi, a z Bogiem i Jego nauką jest niezgodną. Pozostawmy rolę odłogiem, a chwastem porośnie, nie podeprzyjmy drzewka a wnet się skrzywi i pochyli. Tak samo dzieje się z naszą wiedzą religijną. Wprawdzie Sakramenta śś. wyciskają niezatarte piętno na duszy, ale czy oddziałują na rozum, na wiedzę naszą? Bynajmniej. Wszystko cośmy w młodości zaczerpnęli ze skarbca prawd religijnych zblednie i zaginie, gdy nie będziemy ustawicznie wzbogacali naszej wiedzy.

Chcąc się utrwalić w prawdach wiary, należy chętnie słuchać słowa Bożego, czytać dobre książki i modlić się o pomnożenie łaski Bożej. Kto w tym kierunku jest opieszałym, ten nie może o sobie powiedzieć, że jest bez winy, ten niechaj nie mówi: nie sprzeciwiam się prawdom nauki Bożej, nie czynię jej zarzutów, nie krzywdzę Kościoła. Wprawdzie nie jesteś świętokradcą i bluźniercą, ale szkodę własnej duszy czynisz, nie pragniesz się umocnić w prawdach religii, duch twój słabnie, wola zanika, tobie się zdaje, że duch twój żyje i działa, a ja ci powiem, że jesteś umarły dla Boga i wiary!

W St. Zakonie mówi Pan o bogaczu, który zażądał porachunku od swego rządcy, tym bogaczem, to Bóg, który zapyta człowieka w dzień sądu, o ile pomnożył wiadomości odnoszące się do religii, i o ile uświętobliwił swą duszę! Pewien właściciel wyjeżdzając w daleką drogę, zawołał sługę swego i rzekł mu:

pozostawiam ci cały mój dobytek, rządź nim podczas mej nieobecności, używaj dochodów, a gdy powrócę oddasz mi go w całości. Jedno skrzydło mego pałacu jest niedokończone, polecam ci je wybudować, a gdy powrócę i zastanę wszystko w porządku, hojnie cię wynagrodzę. Gdy właściciel odjechał, obejrzał sługa wszystkie kryjówki zamku, zmierzył skarby i kosztowności, policzył bydło i sprzęty, i zamknąwszy wszystko starannie na wielkie spusty, zamieszkał w maleńkim domku zdala od pańskiej posiadłości. Z obawy, aby nie posądzono go o chciwość, używał tyle tylko z zapasów, ile mu niezbędne były do życia, skrzydła w pałacu nie odbudował, bo nie chciał się trudzić zbytnio, zresztą, gdy pan jego nie wracał czas dłuższy, sądził, że umarł i nie będzie już potrzeba starać się o utrzymanie dobytku. Ale omylił się w rachubach. Właściciel powrócił i napróżno kołatał do opuszczonego zamku, a gdy wreszcie odnalazł sługę i zobaczył spustoszenie i ruiny naokół, spojrzał gniewnie na sługę i zażądał porachunku z jego włódarstwa. Jakże smutny wynik dała gospodarka opieszałego sługi, nie tylko nie przysporzył ale uszczuplił majątku, nie na nagrodę, ale na karę zasłużył.

Takim sługą niedbałym jesteś, bracie, gdy zapominasz o darach Bożych, o nauce Jego i przykazaniach Kościoła. Powierzył ci Pan skarb wielki—wiarę świętą wlał w twe serce, ale żąda, abyś tę wiarę umacniał, pomnażał w sobie; dał ci zarodek cnót, ale ty masz je pielęgnować, rozwijać i bogaty plon zebrać. Nie tylko nam wierzyć potrzeba, ale i wiarę czynem stwierdzać, chrześcijańską prawdę zastosować w życiu. Człowiek, który nie utwierdzi się należycie w prawdach wiary św. wnet poczuje braki w swej duszy, gdy los chłostać go pocznie, nie będzie wiedział gdzie szukać ratunku, stanie się jako rozbitek szukający deski ratunku na pełnem morzu. Tu mu zabraknie światła, tam oparcia, to znów ciepła; jeżeli więc tego pragnie uniknąć, musi nie zaniedbać budowy, musi wciąż wspinać się na wyżyny i szukać pokarmu.

Kto więc pragnie pójść za Chrystusem P., kto chce naśladować wielkiego męczennika Szczepana, ten niechaj pracuje nad sobą, ale niech bacznie śledzi, aby ta jego praca nie była fałszywem działaniem.

II.

Fałszywe, błędne działanie w sprawach religijnych, opiera się na mędrkowaniu, złudzeniach i pysze. Chociaż rozum nasz może zupełnie być zgodny z prawdami wiary, chociaż nauka i wiara powinna iść wspólną drogą, to jednak ludzie w swej zarozumiałości śmią dowodzić, że rozum ich zmusza do zwalczania prawd religii. Świat grzeszny mówi: wierzę tylko moim zmysłom, czego nie widzę i nie czuję, tego też za prawdę uznać nie mogę. Czyż nie uwierzysz sąsiadowi, że dom twój płonie, chociaż pożaru nie widzisz z daleka? Czyż istniałaby spójnia, miłość w rodzinie gdyby nie było wiary, ufności? Zwierzę, rządzące się instynktem, może zaufać jedynie swym zmysłom, ale człowiek obdarzony duszą nieśmiertelną, musi zawierzyć Istocie najwyższej—Bogu, który jest jego Stwórcą i Panem. Męczennicy i święci Pańscy nie widzieli Chrystusa Pana, nie słyszeli Jego nauk a jednak wierzyli Apostołom i nauce Kościoła, i chętnie za tę wiarę życie oddawali. Gdybyś, bracie, w to tylko miał wierzyć, na co spoglądasz i czego dotykasz, musiałbyś również zaprzeczyć, że z pnia drzewa kwiat, a z kwiatu owoc powstaje, bo tej przemiany nie widzisz i nie pojmujesz; nie mógłbyś wierzyć, że miłość istnieje, że matka może życie poświęcić w obronie dziecka, a cóż dopiero mówić o cudach natury, o tej przemianie pór roku, wschodzie i zachodzie słońca, o cudach, których tylu ludzi doznało, czy w to wszystko nie wierzysz dlatego, że nie widzisz?

Gdyby tajemnice wiary św. tyle tylko miały zawierać, ile zdolny jesteś pojąć rozumem słabym, czyżby wnet religia wniwecz się nie obróciła? Nie dziwić się kretowi albo puszczykowi nocnemu, że nie pragną więcej światła, aniżeli to zniesie ich słaby wzrok, i karzeł może żądać, aby góry stały się pagórkami, któreby łatwo mógł przejść, ale religia dana nam przez Wszechmocnego Boga musi być tajemnic pełną, jako jej Dawca. Dziecięciem będąc wystarczały ci baśnie głoszone przez nianki, ale gdy podrosłeś w lata i siły, zapragnąłeś innej, obszerniejszej wiedzy i wciąż ją zdobywałeś. Wierzyłeś nauczycielom, historykom, naturalistom gdy chodziło o przeszłość i dzieje narodów, a nie chcesz wierzyć Pismu św., Tradycyi, nauce Kościoła?

Grzeszymy nadto marzycielstwem, złudzeniem, bo nie po-

znawszy dobrze prawd chrześcijańskich, szukamy uspokojenia naszej wyobraźni w fałszywych teoryach półmędrków, nie znamy celu życia, i stąd nie spełniamy należycie obowiązków zawodowych. Źle nam na świecie, wiecznie niezadowoleni z życia i stosunków, szukamy jako ślepcy oparcia, marzymy, a gdy nie ziszczą się nasze nadzieje, wnet w zwątpienie popadamy. Dlaczego? bo nam brak wiary silnej, lada podmuch wiatru kołysze naszą duszą i do złego ją skłania. Są też wierni, którzy wprawdzie pozornie wypełniają obowiązki względem Kościoła, raz do roku spowiadają się, w niedzielę słuchają Mszy św. i kazania, ale w tem przeświadczeniu, że spełniają swoje obowiązki zapominają o bliźnim, nie chcą mu wprawdzie wyrządzić krzywdy, ale też nie są mu ani dobrym przykładem, ani też starają się o jego duchowe i materyalne potrzeby. Takimi ludźmi powoduje pycha, są jako ów faryzeusz w świątyni dziękujący Bogu, że nie jest jako inni: złodziejem, zabójcą, cudzołożnikiem, że dwa razy w tygodniu pości i daje dziesięcinę z dochodów swych.

Czyż ta chwała, ta pycha mogła być miłą Bogu? Czyż taki człowiek już sam sobie nie wymierzył sprawiedliwości i zapłaty? Nie zewnętrzne czyny stanowią wartość, ale wewnętrzne usposobienie, wiara, dobre zamiary muszą się łączyć z uczynkami, wtedy dopiero mają prawo do zapłaty wiecznej. Stworzyciel do służby swej powołuje całego człowieka, albowiem daje mu przykazanie: Będziesz miłował Pana Boga Twego z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił twoich. Kto więc obowiązki religijne wypełnia dla pozorów, kto tak tylko żyje, aby mu świat nic nie mógł zarzucić, ten tylko połowicznie służy Panu, jest tylko najemnikiem w pełnieniu cnoty.

Poznaliśmy pokrótce jak cennym nabytkiem jest wiara, że wiara musi być pielęgnowana w sercu i okazywać się czynem na zewnątrz. Wielki Boże, Tyś jest Panem życia naszego, dopomóż i spraw, abyśmy poznali drogę i cel do którego dążyć mamy. Słowo Twe jest Prawdą, ustrzeż siły, rozum, wolę naszą od grzechu, abyśmy nie sprzeciwiali się Twoim wyrokom, daj nam świętosć i męstwo jakiem ozdobiłeś duszę św. Szczepana, abyśmy stali się godnymi otrzymać wieniec zasługi wiecznej. Amen.

NAUKA.

Siódme przykazanie wobec zagadnień społecznych.

I.

Nie pożądaj domu bliźniego twego,
ani żadnej rzeczy, która jego jest.

Pewien król miał sługę, który winien mu był dziesięć talentów. Suma była bardzo wielka, królowi służyło prawo sprzedania całej rodziny wraz z jej dobytkiem i odzyskania przez to choć w części długu. Ale sługa na widok grożącego mu niebezpieczeństwa rzuca się do nóg swemu władcy i błaga, aby zaniechał go prześladować, cierpliwie czekał na oddanie długu. Pan wzruszony pokorą sługi darował mu należną sumę.

Zdawaćby się mogło, że ów dar wspaniałomyślny wdzięcznością i miłością napełni serce sługi, tymczasem Ewangelia św. powiada, że niepomny dobrodziejstw otrzymanych, począł domagać się od ubogich dłużników, aby mu oddali drobne pożyczki i obszedł się z nimi niemiłosiernie. Tak samo czynią ludzie. Błagają ustawicznie Pana o zmiłowanie i przebaczenie, a nad bliźnim nie mają miłosierdzia, surowy sąd o nim wydają, a jeśli brat chociaż w drobnej mierze naruszy ich własność, wołają do Boga o pomstę, złorzeczą mu, zapominając, że sami nie są bez winy.

W obecnych czasach ustawiczne słyszymy skargi na niesprawiedliwość, na krzywdy jakie ludzie wyrządzają sobie nawzajem, dziś zanika w sercach poczucie wszelkiej moralności, siódme przykazanie bywa lekceważone, większość zasłania się rewolucyjnem hasłem: „Siła przed prawem“ i to nie tylko w życiu politycznem, ale i w życiu jednostek. Zdaje się, patrząc na zło społeczne, że ludzie zaprzepaścili sumienie, a obawa przed najcięższemi karami doczesnemi nie jest dosyć już silną, aby obronić własność i mienie bliźniego przed chciwością ludzką. Pragnąłbym wam, drodzy bracia, wykazać w kilku kazaniach

naukę Kościoła o prawie posiadania i własności; albowiem ta nauka właśnie posiada łączność z najważniejszemi sprawami społecznemi, w niej też znajdziemy najlepsze środki do uzdrowienia społeczeństwa.

Mamy przed sobą obraz posiadaczy i bezrolnych, patrzymy na wzmagające się co dnia ubóstwo, na nienawiść, która płomieniem wybucha, grozi walką i buntem! Powstają jako hydry partye socyalistyczne i anarchistów, zaprzeczające prawa własności jednostce. Głoszą, że ziemia i jej bogactwa wspólną są własnością a państwo obowiązane jest dzielić własność. Skoro państwo tego czynić nie chce, więc wołają, że są w prawie obalić trony, gwałtem odebrać sąsiadowi ojcowiznę. Wysyłają w tym celu prowokatorów, którzy w fabrykach i na polach burzą lud, sieją nienawiść między dworem, fabrykantem a ludem roboczym, podżegają lud spokojny, aby żądał lepszych praw i unormowania stosunków płacy. Wielu też poszło za głosem przywódców i dziś albo jęczą w więzieniach, albo tułają się na wygnaniu.

Jakie jest zapatrywanie Kościoła katolickiego na własność i mienie bliźniego? Czego uczy Chrystus P.? Czy istnieje prawo własności dla jednostki? Istnieje, albowiem dawcą i założycielem własności był Bóg przedwieczny. Bóg z niczego świat stworzył, i stąd wszelki twór Boży do Niego należy. Świat i ludzie stanowią własność Bożą, a prawa tego nie zniszczy żadna potęga ziemska. Skoro wierzymy, że Bóg jest naszym władcą, musimy też uznawać, że nas obdarzył fizycznymi i duchowymi darami, zdolnościami, że nam dał prawo i możność rozwijania i zużytkowania talentów pracą i pilnością zdobywania sobie tyle własności ile nam do życia potrzeba. Św. Tomasz określa naukę Bożą o prawie własności w tych słowach: Bóg Stworzyciel jest zwierzchnikiem i właścicielem wszechrzeczy, człowiek zaś szafarzem, rządcą dożywotnim własności Bożej, o ile tę własność pracą i pilnością zdobędzie.

Z tych słów widzimy, że człowiek nie ma prawa trwonić lekkomyślnie dziedzictwa swego, bo ono jest własnością Boga przedwiecznego, że dalej, musi się poddawać prawom Bożym i pracować według woli swego pracodawcy. Ponadto, nauka o prawie własności tam tylko znaleźć może zastosowanie czynne,

gdzie żywa wiara się krzewi. Wszelkie poglądy komunistów i socyalistów polegają na bezbożnych prawidłach, na zaprzeczeniu istnienia Boga Osobowego, i stąd tam tylko znajdują łatwy dostęp, gdzie Boga i religię wygnano z duszy, gdzie lud skłonny jest do obalenia zasad Kościoła katolickiego.

Gdyby nie było prywatnej własności, nie byłoby ładu i porządku na świecie. Człowiek skażony grzechem pierworodnym odczuwa skłonność do samolubstwa, lepiej sobie radzi i życzy niżeli bliźniemu. Gdyby spełniły się żądania socyalistów, i wszelka własność prywatna stać się miała dobrem publicznem, zanikłaby chęć do pracy, gorliwość, jeden na drugiegoby się oglądał i spuszczał z robotą. Pracując w fabryce i dzieląc się równymi dochodami tegoż przedsiębierstwa, czyżbyś, bracie, nie wolał chwycić się lekkiej roboty, zamiast imać się pracy bardzo ciężkiej? I tak jeden składałby pracę cięższą na drugiego, czego wynikiem, kłótnie, niezadowolenie, skargi, bójki i obraza Boska. Dzisiaj rodzeństwo swarzy się i procesuje o puściznę po rodzicach, a wszakże łączą ich węzły krwi i przywiązania, a wy chcecie, drodzy bracia, aby zgoda istniała w przedsiębierstwie, gdzie może tysiące pracuje osób, a każda z nich rości sobie równe prawa, nikt nie chce być poddanym, a każdy chce rządzić?

Równie nierozsądnem jest żądać od państwa, aby według pewnych praw dzieliło własność prywatną, i unormowało zarobek i pracę. Po pierwsze, państwo do tego nie jest uprawnione, albowiem własność prywatna istniała zanim państwa powstały, powtóre sprawiedliwość jest podstawą dobrych rządów i rozwoju społecznego. Czyż więc można ustanawiać prawa i przepisy, któreby pozbawiały ludzi krwawo zapracowanego majątku i ziemi? Czy istnieje na ziemi państwo lub pracodawca, któryby mógł sprawiedliwie osądzić, ile może zarobić każdy robotnik według swych zdolności, pilności, wobec zmiany warunków? Gdzieżby wreszcie znalazł poddanych, którzyby chętnie, bez cienia zazdrości i własnych korzyści poddali się takim prawom?

Widzimy więc, drodzy słuchacze, że komunizm w tem zrozumieniu, że dobra ziemskie i kapitały podzielić należy równo między ludność, sprzeczny jest z prawami przyrodzonemi, wznieciłby nienawiść, i obaliłby wszelki ład społeczny.

Własność prywatna musi istnieć na świecie a każde jej naruszenie czy podstępne czy jawne, przemocą, wybiegiem,oszustwem zdobyte jest ciężkim grzechem. Rozum mówi nam, że nie wolno zabierać sąsiadowi jego własności, którą mozolną zdobył pracą, że to jest buntem przeciw przykazaniom Pana, grzechem przeciw miłości bliźniego, zakłóceniem porządku i spokoju publicznego. Bóg własną ręką wypisał na górze przykazanie: „Nie kradnij, nie będziesz pożądał domu bliźniego twego, ani żadnej rzeczy, która jego jest.“ Bóg niejako pieczętuje to przykazanie przez słowa: „Ja Pan, Bóg wasz“ [1]).

Największemi karami grozi w życiu doczesnem i przyszłem za przekroczenie Jego świętej woli, „albowiem korzeń wszelkiego złego jest chciwość“ [2]) powiada św. Paweł.

Ale i ziemskie prawodawstwo zakazuje naruszenia cudzej własności, i to całkiem słusznie. Gdyby ci wolno było, bracie, zabierać bezkarnie cudze mienie, wtedyby wszelkie węzły społecznego życia i dobrobytu runęły w gruzy, nie byłbyś pewien życia, zniechęciłbyś się do dalszej pracy, ludzie staliby się gromadą zgłodniałych hyen czyhających na nową zdobycz.

Nie dozwólmy, aby robak chciwości, niesprawiedliwości toczył naszą duszę, lepiej zadowolić się suchym chlebem i najcięższą pracą, aniżeli choć jeden grosz nieuczciwie nabyty mieć na sumieniu. Czyste sumienie to największy skarb na ziemi, przeświadczenie, że spełniamy uczciwie nasze prace, a ręce nasze nie splamiły się cudzą krzywdą. Kto krzywdzi bliźniego, ogień bierze do ręki, parzy się, pielęgnuje żmiję trującą w swem sercu. Nie dajcie się zwieść obietnicom socyalistycznym, bo ci wielcy „dobroczyńcy ludzkości“ nie waszą lecz własną korzyść mają na względzie, pragną was doczesnymi środkami i obietnicami dobrobytu, pozbawić szczęścia wiecznego, wiary przodków, uczciwego imienia Polaka. Używajmy z wolą Bożą darów od Niego odebranych, a wtedy choć w ucisku, życie wyda nam się znośne, będziemy żyli w przeświadczeniu, że tu tylko jest przygotowanie, postój krótki, a szczęście prawdziwe czeka nas w niebie u Boga. Amen.

---

[1]) Liczb. XIX, 34. [2]) Tym. VI, 18.

KRÓTKIE PRZEMÓWIENIA DO MŁODZIEŻY.

Istnienie Pana Boga.

W dziecięctwie opowiadała nam dobra matka o miłosiernym Bogu w niebie, w szkole w nauce katechizmu uczyliśmy się poznawać doskonałości i prawdy Boże. Uzbrojeni żywą wiarą wstąpiliśmy w świat do dalszej pracy i walki, a oto naokół słyszymy hasła wolnościowe: „niema Boga!“ Komuż wierzyć mamy, czy matce, czy szkole, Kościołowi, czy też nowoczesnym półmędrkom? Czy istnieje Bóg, czy Go niema?

Spojrzyj, bracie, na przyrodę, patrz na łany zboża, barwne łąki, szumiące bory, skąd się wzięły? Może odpowiesz: z nasienia. Ale kto nasienie wrzucił w ziemię? Kto jest założycielem królestwa zwierząt, ryb i ptaków; kto utworzył twe piękne i pożyteczne ciało, dał ci rozum, władze umysłowe nadał, dał ci słuch, wzrok i mowę?

Skąd to wszystko, kto dał początek naturze? Pewien Arab, mówiąc o Stworzycielu świata, takie trafne czyni porównanie: „jako po śladach na piasku pozostałych, domyślam się, że tędy przeszła karawana, tak z natury, ze świata widomego poznaję istnienie jakiejś Wyższej Istoty, która wszystkiemu nadaje życie i kierunek“. Psalmista Pański woła: „Niebiosa rozpowiadają chwałę Boga, a dzieła rąk Jego oznajmuje utwierdzenie“ [1]). Rozważ tedy, miły bracie, ową wielkość tworów Bożych, porównaj je z nieudolną pracą twoją; patrz na człowieka jako z podniesionym czołem spogląda w niebo i czeka rozkazów,

---

[1]) Ps. XVIII, 2.

pokłada nadzieję w Stwórcy i Panu! Patrz na ten ład w naturze, zmianę pór roku, wschód i zachód słońca, a przyznasz, że jako każde prawo ma swego prawodawcę, każda czynność swą przyczynę, tak i świat posiada Twórcę i Władcę przedwiecznego. Słusznie pisze Psalmista: „rzekł głupi w sercu swojem niemasz Boga!“ [2]).

Człowiek dochodząc do rozumu, słyszy w sobie głos wewnętrzny, nakazujący mu dobrze czynić, a złego unikać. Jestto głos sumienia. Chociażbyś posiadł wszelką mądrość świata, czy jesteś bogaczem, czy ubogim, chrześcijaninem lub Turkiem, czy pędzisz życie sprawiedliwe, czy też służysz szatanowi, zawsze się odzywa w twej duszy głos sumienia. Dla sprawiedliwego jest sumienie siedliskiem spokoju, dla bezbożnego i złego robakiem gryzącym serce i umysł, przedsmakiem piekła na ziemi.

Człowiek usiłuje zagłuszyć głos sumienia, uśpić jego czujność, ale zniszczyć go nie potrafi. Skąd ten głos? Nie jest on wynikiem rodu, wychowania, albowiem jest od nich całkiem niezależny. Nie jest to obawa kary ale jest to głos Boga, który kołacze do serca grzesznika i do poprawy go nakłania. Sumienie wasze świadczy więc o istnieniu Boga.

Narody starożytne, chociaż nie posiadały jasnego pojęcia o Stwórcy, budowały świątynie i ołtarze „nieznanemu Bogu“, czcili też różne bóstwa mitologiczne, bo odczuwali potrzebę oddania hołdu Dawcy wszech rzeczy. Filozof Plutarch pisze: „mogą istnieć miasta bez murów obronnych, kraje bez monarchów, bez wiedzy naukowej, pieniędzy, ale nie było miasta któreby nie posiadało świątyni i bożków; sądzę że łatwiej zbudować miasto bez fundamentów, aniżeli znaleźć lud bez wiary w Boga“.

Chociaż nie posiadały ówczesne narody oświaty, miały niemniej świadomość, że winny jakiejś wyższej istocie cześć i dziękczynienie. Bezbożni, niedowiarkowie dziewiętnastego wieku, chociaż słowem i pismem zaprzeczają istnienia Boga, prędzej czy później w niebezpieczeństwie życia lub w godzinę

[2]) Ps. XIII, 1.

śmierci wyznają tego Boga, którego istnienia za młodu zaprzeczali.

Cokolwiek o istnieniu Boga mówi nam przyroda, sumienie i własne przeświadczenie, to też stwierdza Objawienie Boże. Bóg ukazuje się Adamowi, Noemu, Abrahamowi, rozmawia z Mojżeszem, prorokami, i objawia im swą wszechmoc. Wreszcie posyła na ziemię Syna Jednorodzonego, aby ogłosił światu istnienie i mądrość Bożą, dał nowe prawo, dokonał dzieła odkupienia.

Z nauki o istnieniu Boga wyłania się też prawda o Opatrzności i Wszechmocy Pana. Bóg musi być doskonałym, łączyć w sobie wszelkie przymioty, a więc musi być nieskończenie mądry, aby rządził należycie światem, musi być nieskończenie miłosierny, aby przebaczyć zdołał zło popełniane przez ludzi; musi być wszechmocny, aby dzieło swe krzewił i utrzymywał. Opatrznością zowiemy rządy Pana, a ta Jego wszechmoc jest nam nadzieją i otuchą w cierpieniach i troskach życia. Słyszymy nieraz, że bezbożnemu lepiej się na świecie powodzi, aniżeli sprawiedliwemu. Pamiętaj, bracie, że życie w porównaniu do wieczności to jedna chwila, a jeżeli za życia bezbożny używa szczęścia i dobrobytu— dzieje się to za wyrokiem i wolą Bożą. Bezbożny może posiadać inne dobre przymioty i stąd nagradza go Pan już za życia; sprawiedliwy zaś popełniając grzechy i będąc ułomnym, musi ponieść na ziemi karę zasłużoną, aby tem łatwiej niebo osiągnął. Ale szczęście ziemskie nie daje zupełnego zadowolenia; do prawdziwego szczęścia potrzeba wewnętrznego przeświadczenia, że sumiennie spełniliśmy obowiązki religii, potrzeba spokoju serca i duszy, a tych darów nie posiądzie człowiek bezbożny.

Pomyśl, bracie, jak żyje występny lub bezbożny. Dopóki młody, używa wszystkich namiętności, folguje językowi, szydzi i drwi z Boga. Gdy jednak starość pochyli jego ramiona, gdy przesyt nastąpi, a choroba lub niepowodzenie nawiedzi, o wtedy odczuwa dopiero całą swą nędzę duchową, wtedy obrzydnie mu świat, opuszczą towarzysze zabawy, gorycz zajrzy do serca, a życie stanie się ciężarem. Wtedy zagłuszyć pragnie wyrzut sumienia, coraz bardziej bluźni Bogu, upada coraz głębiej, staje się zwie-

rzęciem, a nie człowiekiem rozbitkiem pozbawionym steru i wiosła. Przychodzi śmierć — rozpacz i zły duch nie dozwala mu pojednać się z Bogiem, umiera i na potępienie wieczne skazuje go Pan.

Bracie w Chrystusie! Zanim wymówisz choć jedno słowo przeciw Bogu, rozważ je dziesięćkrotnie, bo życie twe szybko minie, a nadejdzie dzień sprawiedliwości i gniewu Bożego, gdyż wszelkie szyderstwo zamrze na ustach; nadejdzie dzień, gdy pożądać będziesz Boga i prawd Jego dla duszy, odartej z łaski Bożej, spragnionej pokarmu duchowego.

Patrzaj, jak się zachowuje sprawiedliwy i wierzący syn Kościoła. Chociaż bogactwem i zaszczytami obdarzony uważa te dobra doczesne za dary Boże, używa ich też według woli Pana, gdy zaś je utraci nie sarka, nie narzeka, ale poddaje się woli Najwyższego, a to poddanie daje mu spokój duszy i wiarę w nagrodę przyszłą. Kiedy legnie na łożu śmiertelnym potem okryty, nie lęka się śmierci, bo wierzył przez życie całe Opatrzności, wierzył, że Bóg karze i nagradza. Taka była wola Pana, wołał w dniach szczęścia, taka była wola Pana w dniu utrapienia, taka też będzie wola Pańska w dniu konania.

Zbliż się tedy do Boga, a On cię nie opuści, ukoi bóle na na ziemi i da pokój wieczny w niebie. Amen.

Konferencye duchowne

Wygłoszone w Seminaryum w Petersburgu w r. 1883.

(Cykl drugi)

Ks. K. Majewski.

Konferencya IV.

(Dokończenie.)

Ofiara Chrystusowa spełnioną została za ludzi wszystkich krajów i wieków — wszyscy przeto ludzie bez różnicy miejsca i czasu udział w niej brać i obecnymi przy niej być powinni. Ofia-

ra ta jest krynicą łaski Bożej poświęcającej: czerpać z niej wszyscy powinni.

Jakoż z niej czerpać będą jeśli się raz spełniła na Kalwaryi i więcej się nie powtarza? Jeśli się ofiara Chrystusowa nie powtarza — jakoż się spełni proroctwo Malachiasza że: „Od wschodu słońca aż do zachodu na każdem miejscu poświęcają i ofiarują Imieniowi Pańskiemu ofiarę czystą“ [15]).

Na te wszystkie trudności odpowiedź jest łatwa.

Ofiara Chrystusowa nie powtarza się krwawym sposobem, bo Chrystus więcej nie cierpi i nie umiera; — ale powtarza się codziennie na niezliczonych miejscach niezliczone razy sposobem niekrwawym.

Żeby dać możność wszystkim ludziom brać udział w swojej ofierze — żeby wszyscy przez tę ofiarę mogli oddawać cześć Bogu i składać Mu dziękczynienia; — żeby wszyscy mogli przez Niego i z Nim razem zanosić swoje prośby do Boga i żeby wszyscy mogli tę Hostyę ofiarować na zadość uczynienie za swoje grzechy: Pan Jezus przed samą męką na Ostatniej Wieczerzy ustanowił Ofiarę niekrwawą, którą my Mszą św. zowiemy. W tej ofierze chociaż sposobem niekrwawym odnawia i powtarza ofiarę krzyżową i pod postacią chleba i wina ofiaruje samego siebie Bogu Ojcu, tak jak to uczynił na krzyżu.

Do Chrystusa więc stosuje się to, co powiedziano o kapłanie Symeonie że „aby rozmnożył ofiarę Króla Najwyższego ściągnął rękę swą ku mokrym ofiarom i ofiarował ze krwie jagody“ [16]).

Chrystusa wyobrażał król i kapłan Boga Najwyższego Melchizedech, ofiarując chleb i wino. Dlatego też Chrystus i nazwany jest Kapłanem wedle porządku Melchizedechowego.

Chociaż Msza św., co do sposobu w jaki się odprawia, zewnętrznie bardzo się różni od męki i śmierci Chrystusa, — w istocie jednak nie jest to inna, nowa ofiara, ale jest powtórzeniem tej samej krzyżowej ofiary. Kto jest obecny na Mszy św. i słucha jej pobożnie, łącząc się przez wiarę z Jezusem Chrystusem, bierze udział w Jego Ofierze tak rzeczywisty, jak gdyby był obecny na Kalwaryi i takież skutki odnosi. Jak tam tak i tu skutek dla obecnych bywa rozmaity, zależnie od rozmaitego stanu i usposobienia ich duszy.

Na Kalwaryi obecni byli dwojakiego rodzaju ludzie: I-o byli

[15]) Malach. I, 11. [16]) Eccl. L., 15, 16.

tam sprawiedliwi i święci, jak Marya Matka Jezusowa, Marya Kleofasowa, Marya Magdalena, Jan święty i zapewne jeszcze inni, których Ewangelia nie wymienia. Ponieważ uczestniczyli oni tej ofierze z żywą wiarą, miłością i żalem, wzbogaciła ona ich dusze nieporównanie wyższym niż przedtem stopniem łaski, zasługi i świętości.

2-o Byli tam także w wielkiej liczbie grzesznicy i niewierni. Między nimi także dwa rodzaje rozróżnić należy. Jedni z nich byli to ludzie, którzy dlatego nie wierzyli w Chrystusa, że nie mieli dotąd sposobności Go poznać, że nie otrzymali przedtem dostatecznego światła dla uwierzenia w Niego, ukochania Go i pójścia za Nim. Byli oni grzeszni, występni, byli nawet między nimi zbrodniarze; ale byli takimi nie przez złość szatańską ale przez ułomność ludzką.

Jakiż był dla nich skutek tej krzyżowej ofiary? Dziwny i cudowny zaiste! W chwili kiedy się tego najmniej można było spodziewać uwierzyli oni w ukrzyżowanego Boga!

Kiedy się słońce na widok ukrzyżowanego Jezusa zaćmiło, światłość Boża oświeca umysł i serce poganina, który woła: „Prawdziwie ten człowiek był Synem Bożym.“ Kiedy Jezus doszedł do ostatniego stopnia poniżenia wówczas zbójca nawet uznaje w Nim Boga i Jego się miłosierdziu poleca: „Panie pomnij na mię, gdy przyjdziesz do królestwa twego!“ A wszystka rzesza tych, którzy spólnie byli przy tym widoku i widzieli co się działo wracali bijąc piersi swoje“ [1]).

Tak obfita łaska spłynęła na niewiernych i grzeszników z ofiary krzyżowej!... Nie na wszystkich jednak!

Był tam inny jeszcze rodzaj niewiernych i grzeszników, byli to w większej części kapłani i doktorowie zakonni... Grzeszyli oni z zupełną świadomością, z zupełną złą wolą. Byli oni ślepymi, ale dla tego, że ich złość zaślepiła „excoecavit eos malitia eorum“ [2]). Dobrowolnie zamykali oczy na światłość Bożą i dlatego jej nie widzieli... Skutek dla nich krzyżowej ofiary był zupełnie przeciwny niż dla tamtych. Światło Boże tyle razy wzgardzone zaćmiło się i zagasło w ich duszach na zawsze. Łaska Boża tyle razy podeptana i odepchnięta opuszcza ich na wieki, zaślepienie i zatwardziałość serca staje się nieuleczalnem.

Ten z pomiędzy nich, który jest najwinniejszym, który najwięcej otrzymał był światła i łaski, który działał złe z największą świa-

[1]) Luc. XXIII, 42, 48. [2]) Sap. II. 21.

domością, który przeto dopełnił już miary niewdzięczności i zbrodni, Judasz przejrzał w końcu i zbrodnię swą wyznał; nawet i zgorszenie w części, zda się, naprawił: odniósł trzydzieści srebrników i oddał kapłanom mówiąc: „Zgrzeszyłem wydając krew sprawiedliwą!“ [3]), Nie były to jednak czyny pokutującego grzesznika, był to głos rozpaczy potępieńca.

Bóg prawie zawsze doprowadza swych nieprzyjaciół, że muszą w końcu poniewolny hołd złożyć prawdzie i sprawiedliwości; ale to już dla nich na zbawienie nie służy... Nie posłużyło i Judaszowi, bo odszedłszy obwiesił się.

Jego niewczesna straszna pokuta nie upamiętała podobnych mu towarzyszów zbrodni. „A oni odpowiedzieli: co nam do tego, ty się patrz!“ [4]).

Jakby mówili: jeśli ci żal tego coś popełnił radź sam o sobie, my dopełniać jeszcze będziemy miary niegodziwości. Tak jak ty obecnie świadczysz o jego niewinności, tak my pomimo chęci naszej zaświadczyć musimy o rzeczywistej jego śmierci na krzyżu i o prawdzie zmartwychwstania. Gdy to spełnimy pójdziemy za tobą jak ty otrzymać pełne potępienie...

* * *

Widzieliśmy, najmilsi, jaki był skutek krzyżowej ofiary Chrystusa dla trzech różnych rodzajów ludzi, którzy w niej udział brali. Każdy z nich stosownie do swego usposobienia lekarstwo lub truciznę, życie lub śmierć, zbawienie lub potępienie z niej odniósł. Taki sam skutek aż dotąd odnoszą z niej ci, którzy bywają obecni, którzy słuchają, którzy udział biorą w ofierze Mszy św., w przyjmowaniu Ciała i Krwi Chrystusowej.

Uczestnicząc należycie w tej ofierze, sprawiedliwi i święci bardziej się jeszcze usprawiedliwiają i uświęcają: wzbogacają się w łaski i wzrastają w cnoty i zasługi. Uczestnicząc w niej należycie grzesznicy i zbrodniarze doświadczają cudownych jej skutków tak nieraz dotykalnie, że nawet sprawiedliwi upokorzonymi się wobec nich widzą. Bo gdy haniebna śmierć Chrystusa nawet Apostołów w zwątpienie wprawiła: to łotr na krzyżu, to setnik poganin, to motłoch uliczny, który niedawno wołał: „ukrzyżuj, ukrzyżuj“ biją się w piersi z żalem i wołają: „Prawdziwie ten Człowiek był sprawiedliwy!“ [5]). „Zaisteć ten był Synem Bożym!“ [6]).

[3]) Mat. XXVII, 4 [4]) Mat. XXVII, 4. [5]) Luc. XXIII, 47. [6]) Mat. XXVII, 54.

Ilużto i dzisiaj grzeszników wskutek Najświętszej Ofiary odbiera od Boga to samo światło i łaskę! Jak wielu z nich swoją wytrwałością w wierze, odwagą w jej wyznawaniu, swoją pokutą za dawne grzechy, swoją szczerą, gorącą pobożnością, swojem życiem cnotliwem zawstydza potem ostygłych, zobojętniałych sprawiedliwych! Jakże wielu z nich, jak łotr nawrócony na krzyżu, uprzedza do Królestwa niebieskiego tych, którzy się do niego, bez wielkich wprawdzie grzechów, ale drogą duchowego lenistwa i ospałości wloką!...

Jak przy śmierci Chrystusa na Golgocie, tak i przy ofierze Mszy św. bywa trzeci jeszcze rodzaj ludzi, dla których Chrystus na upadek usty Symeona był zapowiedziany. A wyznać z boleścią trzeba, że jak wówczas, tak i teraz kapłani i nauczyciele zakonu Pańskiego bardzo licznie między nimi się spotykają.

Odprawiana niegodnie Najświętsza Ofiara, pożywane świętokradzko Ciało niepokalanego Baranka jest jakby pieczęcią ich potępienia. Przyczynę tego smutnego zjawiska wskazaliśmy na wstępie tych rekollekcyi.

Nieprawe wdarcie się do kapłaństwa było tego przyczyną dla jednych; niebaczność, brak czuwania nad sobą, niewierność otrzymywanym łaskom i upomnieniom Pańskim, wtrąciły w tę przepaść innych. Jedni i drudzy, gdy zaniedbali skorzystać jak Piotr z miłosiernego wejrzenia Jezusa; gdy zatwardzali swe serca, gdy ich jak Judasza zapytywał: „Amice, ad quid venisti? przyjacielu na coś przyszedł?“ [7]) gdy zamiast wyjść natychmiast albo z Seminaryum gdy zrozumieli, że to miejsce nie dla nich; albo z towarzystwa złych kolegów, złych przyjaciół; zamiast porzucić niebezpieczne wizyty, niebezpieczne rozmowy, spojrzenia i tym podobne okazye i wiodące do upadku przyczyny; zamiast jak Piotr „wyszedłszy precz“ to jest usunąwszy się na osobność, za popełnione winy „gorzko płakać:“ oni woleli z Judaszem dawać Jezusowi zdradziecki pocałunek i pozdrawiać Go obłudnie.

— „Ave Rabbi!“ coraz nowe świętokradztwo do dawnych grzechów dodając. Tak postępując dochodzą w końcu do takiego stopnia zaślepienia i zatwardziałości, z którego nic już ich uleczyć nie zdoła.

Smutny ten proces walczenia z łaską Bożą niektórzy odbywają dość długo. P. Bóg wyczerpuje z nimi wszystkie środki upamiętania, „cierpliwie postępuje nie chcąc zguby grzesznika, ale żeby się nawrócił i żył“ [8]). Ale nie brak i takich, którzy się na zgubę

---

[7]) Mat. XXVI, 5o. [8]) Ezech. XXXIII, 11.

decydują dziwnie prędko i raz się zdecydowawszy dążą do niej wytrwale.

* * *

Do której z wymienionych wyżej kategoryi my należymy?... pomyśleć, najmilsi, straszno, a jednak pomyśleć koniecznie trzeba! W tym właśnie celu rekollekcye odbywamy.

Myśleć o tem trzeba nie na to, żeby sobie poduszeczkę, wedle wyrażenia Proroka, pod głowę podłożyć i usnąć snem zaślepienia, ale żeby póki czas mamy naszemu zbawieniu zaradzić.

Jeżeli badając siebie wobec Boga sami o naszem powołaniu zdecydować nie umiemy, jeżeli potrzebujemy porady, to jej nie u stróża od bramy, ani u kuchcika jak to jeden z was czynił zasięgnąć należy.

Kleryk, który po tem wszystkiem co tu w ciągu trzech lat słyszał, nie rozumiał tego, że w sprawie powołania nie sąd kuchcika rozstrzyga, kapłanem z pewnością zostać nie powinien.

Kto pragnie zostać kapłanem wedle serca Bożego, rozumie dobrze, że przed zwierzchnością seminaryjską nie potrzebuje kryć się z niczem. Owszem, taki pragnąłby być przezroczystym jak kryształ, żeby ci, których mu Bóg dał za przewodników mogli go nawskroś przenikać. Kto już w seminaryum czuje potrzebę kryć się przed okiem zwierzchników, a zasięgać rad u stróżów, będzie należał niezawodnie do liczby tych, którzy się na sądzie będą chcieli ukryć przed okiem Jezusa Chrystusa i wołać będą; „góry padnijcie na was, a pagórki przykryjcie nas!“ [9]).

Nie tyle ukrywać swoje wady ile się onych pozbyć powinien w seminaryum ten, kto się w kapłańskim stanie potępić nie chce.

Was zaś, którzy dziś macie najlepszą wolę upominam słowy Apostoła: „Ducha nie gaście! Spiritum nolite extinguere!“ [10]). Amen

[9]) Luc. XXIII. 30. [10]) Tess. V, 19.

BIBLIOGRAFIA.

Pornografia. *Głosy polskie w najważniejszej sprawie moralności społecznej.* Lwów. Nakładem Towarzystwa imienia Piotra Skargi. Czcionkami Fel. Westa. Brody.

Naród nasz, szczególniej młodzież szkolna i klasa robotnicza, pragnie oświaty, łaknie pism i książek. Coraz też więcej gromadzą się w wystawach sklepów księgarskich wydawnictwa nęcące piękną oprawą i szumnymi tytułami, ale gdy im się bliżej przyjrzymy, krew się ścina w żyłach ileż tam brudu, ohydy, wprost trucizny się znajduje! I taką to pornograficzną literaturę zalecają pisma codzienne, odbywają się sądy o Ewie Pobratymskiej, złożone nie już z młodzieniaszków ale z ludzi dojrzałych i prowodyrów palestry; nad „moralnością p. Dulskiej“ kruszą kopie poważni pisarze i literaci!

To też miłą niespodzianką, i dowodem, że nie wszystkie soki narodu zatrute są moralną zgnilizną, jest nam akcya sodalicyi Maryańskiej we Lwowie, która rozpisała Ankietę do ludzi dobrej woli i szlachetnych pojęć, aby zabrać głos w sprawie szerzącej się pornografii i aby te głosy mogły być drogą wytyczną do dalszej pracy i walki w tym kierunku. I nie zawiedli się członkowie Sodalicyi, przeszło 100 odpowiedzi nadeszło, które znalazły się w świeżo wydanej powyżej wymienionej książce. Życzymy, aby te głosy zbiorowe znalazły się w każdym domu polskim i katolickim, a szczególniej zwracamy na nie uwagę wychowawców-nauczycieli i przełożonych pensyi. Wydanie nader ozdobne.

Katolik w czynie — przełożył z francuskiego *Z. Rieff.* Warszawa. Księg. Kroniki Rodzinnej. 1910. Cena 45 kop.

Że praca Gabryela Palau S. J. zasługiwała na przetłumaczenie dowodem, że gdy w r. 1905 ukazała się po raz pierwszy w języku hiszpańskim, powodzenie jej było tak olbrzymie, że już w r. 1907 czwarte wydanie było wyczerpane. Pp. Lebesson i Jury przetłumaczyli oryginał hiszpański na język francuski, rozeszło się 32,000 egzemplarzy. Później tłumaczono powyższą pracę na język niemiecki, angielski, holenderski, kroacki, dzięki zaś Z. Rieffowi, posiadamy „Katolika w czynie“ także w języku polskim. Czytelnik znajdzie w książeczce wiele zdrowych uwag i wskazówek, szczególniej zastosowanych do rozmyślań i rekolekcyi.

Przykłady ojczyste do nauki katechizmu. *Ks. Józef Makłowicz.* Tom I. Lwów. Nakładem księg. Zienkowicz i Chęciński. Warszawa. M. Szczepkowski. 1910. Cena 4 kor.

Wobec zaniku wiary i zobojętnienia na sprawy religii, musi katecheta użyć wszelkich sił, nie szczędzić środków, aby zachęcić młodzież wyższych uczelni, do pilnego przykładania się do nauki katechizmu. Młodzież nasza żywo interesuje się sprawami historyi naszego narodu, literaturą i poezyą, i według niej chętnie kieruje swe życie i działanie. Wielką przysługę oddał ks. Makłowicz katechetom zestawiając zbior przykładów z historyi naszego narodu i zastosowując je do nauk katechetycznych. Przykład takich mężów jak Jan Zamojski, Stanisław Żółkiewski, Skarga, głosy naszych poetów, pisarzy, arcybiskupów w sprawie wiary, barwne opowieści, czerpane z prac Bełzy, ks. Fabisza, Glogera, Jaroszewicza, ks. J. Badeniego, Wiełogłowskiego i innych, muszą zagrzać serca młodzieży i przekonać ich, że patryotyzm polski szedł zawsze w parze z miłością Kościoła.

„Przewodnik Społeczny" pismo miesięczne pod redakcyą *ks. Maryana Nassalskiego.* Prenumerata roczna r. 4. — Adres redakcyi i administracyi: Włocławek. gub. Warsz.

Treść zeszytów za czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień: Wpływ osób świeckich na podniesienie w narodzie ducha wiary i zasad moralności. Autobiografia Antoniego Szecha (Wysłoucha) na podstawie myśli i prac jego skreślona. Ostatnia noc Judasza. Chrześcijanizm a socyalizm. Wszechstronna działalność Kościoła. Samobójstwo wśród dzieci. Praktyka życiowa modernistów. Miłosierdzie chrześcijańskie i humanitaryzm. Akcya katolicka przeciw alkoholizmowi. Przyczyna walki przeciw niepedagogicznej nauce religii. Pojedynek w świetle wiary i rozumnego poczucia honoru. Środki do ukształtowania życia rodzinnego. Dlaczego kobiety są więcej religijne od mężczyzn. Jak rodzice i nauczyciele mają dziatwę sposobić do życia. Jak daleko sięga przekleństwo rodziców.

Szkice apologetyczne J. E. Gibiera, biskupa Wersalskiego. Istota nierozerwalności węzła małżeńskiego wobec nowoczesnych prądów. Rozporządzenia kościelne i przepisy karne przeciw wolnomularstwu. Duszpasterstwo nad mężczyznami. Duszpasterstwo nad robotnikami. Pod jakimi warunkami dozwolone są roboty służebne w niedziele i święta. Z chwili bieżącej. Bibliografia.